

Związku Radzieckiego. Dziś nie ma nawet 10% ilości domów.

Z radością, wzruszeniem i w zadumie należy wspomnieć, że w tych okolicach rozwijała się Ewangelia i mieszkają tu bracia, czego dowodem było, że byliśmy u nich, naśladowców Jezusa Chrystusa. Przebywając w tych okolicach przypomnieli mi się słowa, które przed swoją misją wyprowadzenia narodu izraelskiego z Egiptu usłyszał Mojżesz przy płomienistym krzewie: „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” - 2 Mojż. 3:5.

Droddy w Chrystusie, na tej ziemi, na której byliśmy, mieszkali nasi drodzy bracia, ofiarnicy, którzy kochali Chrystusa, głosili Słowo Ewangelii, a w czasie okupacji stracili swoje życie. Byli to bracia - „święci, powołania niebieskiego uczestnicy”:

Józef Andrzejewski - wieś Sól - fałszywie oskarżony jako polski patriota i Żyd, rozstrzelany 10. 02. 1940 r.

Mikołaj Pietrus - starszy zboru w Zamchu (był na liście gestapo z br. Romanem Kopakiem, który nie był w domu, gdy przyszli żandarmi, a br. Pietrus rozstrzelany 16. 10. 1942 r. w Woli Różanieckiej (pozostawił żonę i troje dzieci).

Bazyli Wnuk - spalony żywcem 12. 11. 1942 r. we wsi Różanec, w sąsiedzkich zabudowaniach, starszy wiekiem, urządził konwencje.

Feliks i Piotr Drożdżeliowie z Józefowa, złapani w obławie zginęli 5. 07. 1943 r. (Feliks pozostawił żonę i czworo dzieci, a Piotr, żonę i dwoje dzieci).

Wiktor Haczykowski - wzorowy, cieszący się ogólną sympatią, mając 24 lata zginął 13. 10. 1943 r. na Majdanku.

Mikołaj i Dymitr Komanowscy, obydwaj byli sługami zboru w Biszczu - zmobilizowani do Armii Czerwonej w 1944 r., nie przyjęli broni, zginęli. Dymitr był w stanie wolnym, a Mikołaj pozostawił żonę Antoninę i dwie córki - Helenę i Władysławę, (obecnie zamieszkują w Kanadzie).

Wielu innych zacnych braci zamieszkiwało te okolice, którzy umiłowali Prawdę i byli gorliwymi jej głosicielami. Jednym z nich był znany ogółowi braterstwa, br. Jan Gumiela. Urodził się w Biszczu, w sąsiedniej wsi Budziarz. Przez wiele lat zamieszkiwał w niedalekim Józefowie. Zakończył swoją ziemską pielgrzymkę dnia 10 sierpnia 1975 r. Wpisał się on w pamięci braterstwa jako aktywny kaznodzieja, długoletni przewodniczący Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego.

Jeśli z kolejnego przystanku naszej wędrówki za Panem wspominam o tych braciach, to chcę przypomnieć słowa św. Pawła apostoła, który w Liście do Hebrajczyków 13:7 pisze:

„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili Słowo Boże, których obcowania koniec upatrując, naśladowajcie wiary ich”.

Nawiązać chcę też do pięknej pieśni Mojżesza, którą wygłosił przed śmiercią do zgromadzenia izraelskiego ten mąż Boży, mówiąc, m. in.:

„Wspomnij dni dawne, rozważcie lata dawnych pokoleń, Zapytaj ojca twego, a oznajmi ci, Starszych twoich, a powiedzą ci”.

Może i nam przychodzi czasem rozmyślać w scenarii jak król Dawid, który pisał:

„Gdy oglądam niebo Twoje, dzieło palców Twoich, Księżyc i gwiazdy, które Ty ustanowiłeś, Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz”.

Na ile możemy sięgnąć pamięcią, możemy wspominać dni naszej młodości, dni naszej drogi życiowej, rodzinnej, naszą drogę do Prawdy, drogę za Chrystusem. Wielu z nas nie ma już rodziców, ale są osoby starsze. Są bracia starsi wiekiem, a jednocześnie starsi usługujący Słowem Bożym, którzy przez długie lata swego życia odwiedzili wiele zborów, rozmawiali z wieloma braćmi, spotkali się z różnymi przeżyciami. Mogą nam dużo powiedzieć o Ewangelii, jej rozwoju, o przeżyciach braterskich, związanych z wyznaniem wiary Jezusa Chrystusa. Dlatego też chętnie czytam w naszej literaturze wspomnienia braterstwa o ich drodze do Prawdy, przeżyciach, smutkach i radościach.

Apostoł Piotr w 1 Liście 4:7 pisze: „Przybliżył się koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić”. „Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim”. Mile jest też wspominać takie chwile, w których jest nam dobrze razem z braćmi i chcielibyśmy, aby one trwały jak najdłużej. Przyszedł jednak czas rozstania, pożegnań. Zegnaliśmy się z nadzieją, że jeśli będzie wola Pana i bracia będą mogli nas gościć, to znów spotkamy się pod lasem, wśród cudownej zieleni łąk i zbóż, i znów przedłużymy chwilę naszej wspólnej radości w tej małej miejscowości o wdzięcznej nazwie Budziarz.

Jan Sikora

INFORMACJA

Chcemy powiadomić naszych Drogich Czytelników, że począwszy od 5 numeru 1995 r. wprowadzamy do naszego czasopisma „Na Straży” nową pozycję pt. „Z KART HISTORII”. Będą w niej zamieszczane ciekawe opisy wydarzeń na arenie chrześcijaństwa, fragmenty z dostępnej dziś literatury oraz biografie ludzi, którzy dla Ewangelii poświęcili swoje majątki, talenty, zdrowie, a nawet życie, stając w obronie Prawdy.

REDAKCJA

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru 1 zł. 50 gr lub 15 000,-

Roczna prenumerata 9 zł lub 90 000,-

Zakład Poligraficzny „HELVETICA”,

Biłgoraj - ul. Włosiankarska 13.

Nakład 1720 egz.



Rok założenia 1958

LISTOPAD - GRUDZIEŃ

1995

NR 6

SPIS TREŚCI: • Narodzenie Jezusa • Narodzenie Jezusa wielkim znakiem czasu • Nasz kalendarz • Rozważ, co mówię • Przygotowując się do Królestwa • Pięć powodów, dla których Izrael powinien mieć swoją ziemię • Co za znak przyjsia Twego? • Ewangelia o Królestwie na świadectwo • Strzeżcie się bałwanów • Pycha serca twego zdradziła cię • Inne spojrzenie • Z KART HISTORII - Dowody Boskiej Opatrzności • UCZENI O BOGU - Johannes Kepler •

Narodzenie Jezusa

„Dziś się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym” - Łuk. 2:11.

Fakt, że Chrystus Pan egzystował wcześniej, zanim stał się człowiekiem jest jasno przedstawiony w Piśmie Świętym (zobacz - Jan 17:15; 2 Kor. 8:9; Jan 1:1-3,10; Efez. 3:9; Kol. 1:15-17; Żyd. 1:2; Obj. 4:11).

Ta przemiana, jak wszystkie cuda, będąca poza ludzkim zrozumieniem, nastąpiła dlatego w cudowny sposób, że żadne prawo naturalne nie mogłoby tu wykonać zamierzenia Bożego. Nauka o Boskim planie zbawienia przemawia do umysłu myślącego człowieka. Plan ten wymagał, by Syn Boży stał się ciałem, aby mógł to ciało, czyli człowieczeństwo oddać za życie świata; by, jak przez człowieka (Adama) przysła śmierć, tak przez człowieka (Chrystusa Jezusa) mogło nastąpić powstanie z umarłych (Jan 1:14; 6:51; 1 Kor. 15:21).

Innymi słowy, Pan został przemieniony z istoty o naturze duchowej w istotę o naturze ludzkiej, aby oddając swoje życie za życie świata mógł dać zupełnie równoważną cenę - okup za to, co było utracone.

Z konieczności musimy tu ominąć wiele ciekawych punktów mających związek z narodzeniem Jezusa, np. proroctwa przepowiadające Jego przyjsie (1 Mojż. 3:15; 22:18; 49:10; 2 Sam. 7:12-16; Izaj. 9:6-7; 11:1-9; Dan. 9:24 i wiele innych), zwiastowanie Jego narodzenia (Łuk. 1 rozdz.), datę Jego narodzenia (II tom Wykl. Pisma Św.), Jego pochodzenie z linii Dawida i Abrahama, Jego Boskie pochodzenie jako jednorodzonego Syna Bożego, a na koniec - stan świata podczas Jego narodzin. Te sprawy każdy może sam przeanalizować. My zwrócimy tylko uwagę na ostatni punkt tj. stan świata w czasie narodzin Jezusa, gdyż mamy tu wyraźny dowód, że Pan Bóg przygotował sprawę tego świata tak, by wypełniło się to, co On zamierzył w swoim planie. Zauważmy więc, że:

1) Świat w owym czasie zażywał pokoju. Państwo Rzymskie podbiło cały ówczesny świat i wszyscy ludzie mniej lub więcej wyczekiwali Mesjasza (Łuk. 3:15) według przepowiedni proroków narodu żydowskiego, których słowa znane były na całym świecie. Dlatego też nagle zwiastowanie Jego urodzin zwróciło uwagę, a to nie byłoby możliwe, gdyby nie panował pokój.

2) Język grecki był wówczas w powszechnym użyciu zarówno wśród uczonych, jak i jako doskonale narzędzie do ogólnego porozumiewania się między ludźmi. W ten sposób wszystko było gotowe, aby we właściwym czasie język ten mógł być dobrym narzędziem do głoszenia Ewangelii.

3) Pisma Starego Testamentu pisane w języku hebrajskim były przetłumaczone na język grecki już trzydzieści lat przed narodzeniem Chrystusa. Przekład ten nazywa się Septuaginta. Żydzi, będąc rozproszeni między wszystkimi narodami, starali się zaznajamiać je z naukami Starego Testamentu, a szczególnie z prorocztwami odnoszącymi się do przyjścia ich króla - Mesjasza.

4) Był to także czas rozwoju umysłowego, w którym ludzie interesowali się różnymi ważnymi sprawami.

Tak więc okoliczności bardzo sprzyjały ogłoszeniu tego nadzwyczajnego wydarzenia, to jest przyjścia Zbawiciela świata. Nastąpiła „pełność czasów”, a pod kierownictwem Opatrzności warunki zupełnie dojrzały.

Godny uwagi jest fakt, że zwiastowanie urodzin Zbawiciela nie zostało skierowane do świata, za który przyszedł On oddać życie, ani do Izraela - wybranego narodu Bożego, ani nawet nie do wszystkich takich, jak Symeon czy Anna, którzy przez długi czas wyglądali nadziei narodu izraelskiego. To zwiastowanie zostało skierowane do gromadki pasterzy pilnujących w nocy swej trzody. Wielka ta prawda miała być przyjęta wiarą, a posłana przez mało znaczące ludzkie narzędzia. Takie było zamierzenie Boże. Ktokolwiek wzgardził tym narzędziem, okazał się niegodnym wesolej nowiny.

Naukę dzisiejszych teologów trudno jest pogodzić z tym ówczesnym zwiastowaniem. Ich nauka głosi nie-

mał zupełnie przeciwną nowinę, a mianowicie wieczne męki dla prawie wszystkich ludzi, bo wszystkim nie dostaje chwały Bożej i mało jest takich, którzy mogliby mieć nadzieję zbawienia.

Anioł zaś zwiastował „radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi; iż się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowym”.

Poselstwo, które przyniósł anioł zawierało w sobie odkupienie, naprawienie wszystkich rzeczy i żywot wieczny dla wszystkich, którzy przyjmą postawione warunki - to jest wiarę w Jezusa Chrystusa, jako Odkupiciela, oraz zrobią co w ich mocy w kierunku poprawy życia, czyli odstąpią od wszelkiego grzechu i nieprawości a będą zdążać do sprawiedliwości. Chrystus narodził się po to, by stać się Zbawicielem przez ofiarowanie swego życia za świat, jako okup. Ta wspaiała wiadomość - ten prawdziwy cud Boskiej dobroci i miłosierdzia dla upadłych i skazanych na śmierć ludzi - została przyjęta chłodno i obojętnie. Napisane jest, że przyszedł do swojego ludu (Żydów) ale Go swoi nie przyjęli, chociaż byli powiadomieni o fakcie i ważności sprawy. Nie okazali jednak wiary ani zainteresowania.

To czego nie docenili ludzie, doceniły zastępy aniołów. Ludzie nie docenią tego wcześniej nim ich wzrok i słuch nie zostaną naprawione, gdy usłyszą wołanie: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie”.

Ludzie nie będą mogli zrozumieć i docenić ważności tego zagadnienia dopóki Chrystus w swoim Tysiącletnim Królestwie nie podniesie ich z upadku, degradacji i grzechu, i nie przyprowadzi ich stopniowo do doskonałości.

Watch Tower 1894-222-1673/S-1941-12-184/.

Narodzenie Jezusa wielkim znakiem czasu

Ew. Łukasza 2:1-7

1. W owym czasie wyszło rozporządzenie cesarza Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym ówczesnym świecie.

2. Pierwszy taki spis odbył się wówczas, gdy wielkorażądcą Syrii był Kwiryniusz.

3. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta.

4. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodzili z domu i rodu Dawida.

5. Żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienną.

6. Kiedy tam przybyli, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania.

7. Porodziła swego pierworodnego Syna.

Narodzenie Jezusa było za czasów Augusta, który rządził 30 lat przed Chrystusem do 14 roku po Chrystusie.

Był to pierwszy spis ludności w Palestynie. Nie był to zbieg okoliczności, lecz Boskie rządzenie, które miało wypełnić Boski plan co do narodzenia Jezusa, który stał się Zbawicielem ludzkości, a którego przepowiedział prorok Micheasz 5:1: „A ty Betlejem Efrata, najmniejszym jesteś wśród plemion judzkich, z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu”.

Jest to znamienne prorocztwo, mówiące o tym, gdzie Jezus miał się narodzić i że miał panować w Izraelu.

Prorocztwo to było wypowiedziane około 700 lat przed Chrystusem, w ziemi judzkiej. Informowało ono o miejscu narodzenia Mesjasza. Miało to być Betlejem Efrata, w ziemi judzkiej, miasto, gdzie narodził się

Dawid i w którym był pomazany na króla Izraela, z polecenia Jahwe (1 Sam. 16:4,13), w odróżnieniu od Betlejem w Zabulon.

Godne zastanowienia jest to, co mówił prorok Micheasz 5:1, że miasteczko Betlejem jest najmniejsze spośród plemion judzkich, a zostało ono tak wielce zaszczycone, że urodził się w nim Zbawiciel świata - Syn Boży, największa postać na ziemi, człowiek doskonały, z którym nikt równać się nie może. Pan Bóg zrzędził, że pewne wydarzenia historyczne, jak spis ludności, miały służyć wypełnieniu Boskiego zamiaru. Apostoł Paweł w związku z tym pisze w Liście do Galacjan 4:4: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem” Zakonu (BT). Zbawiciel był przewidziany przed stworzeniem świata, a objawił się dopiero w ostatnich czasach, co świadczy o tym, że Pismo Święte było pisane pod natchnieniem Bożym, o czym donosi ap. Piotr: „Nie z woli bowiem ludzkiej zo-

stało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili Boga święci ludzie” - 2 Piotra 1:21. Proroctwo mówi, że Mesjasz miał panować w Izraelu. Czy to proroctwo się już całkowicie wypełniło? Czy Jezus Chrystus, gdy się narodził i wystąpił z misją, rozpoczął już wtedy swoje panowanie? Mając 33 i pół lat został ukrzyżowany i zakończył swoje życie na ziemi. Został złożony do grobu, a trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił do nieba.

Po zmartwychwstaniu powiedział, że dana jest Mu moc na niebie i na ziemi (Mat 28:18), lecz to należało jeszcze do przyszłości. Izrael zrozumie Boski plan i spełnią się słowa proroka Zachariasza 12:10: „Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebodli i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym”.

Henryk Kamiński

NASZ KALENDARZ

Już niewiele pozostało kartek w kalendarzu. Tylko patrzeć jak zerwana zostanie ostatnia, ta z dniem 31 grudnia. Tak niedawno, gdy wieszaliśmy nasz kalendarz, był nowy i zdawał się być taki duży. Teraz pozostały już tylko resztki i to dziwne uczucie - im mniej kartek, tym szybciej są zrywane.

Kalendarz - życie - dziwnie, a jednak prawidłowo się to kojarzy. Tak niedawno rozpoczynaliśmy nasze życie. Ktoś wymieniał cyfry 60, 80 a nawet 100 lat. Zdawało się nam, że to tak ogromnie dużo, a ponadto że to tak bardzo odległe i nawet nie spostrzegliśmy się, a już możemy doliczyć się 60, 80 a nawet więcej naszych lat. Jesteśmy świadomi, że każdy dzień, każdy rok powoduje, że kartek w naszym kalendarzu jest coraz mniej i budzi się to przeświadczenie, że niedługo zerwiemy ostatnią kartkę, czyli że będzie to ostatni dzień w naszym życiu.

Kres zbliża się nieubłaganie. Serce osłabione wieloletnią pracą traci rytmiczność i często słyhać jego szamotanie, jakby chciało powiedzieć - już nie mogę, już jestem zmęczone, ale jeszcze trochę.

Kaznodzieja Salomonowy mówi: „...bo człowiek zbliża się do swojego wiecznego domu... Wróci się proch do ziemi, tak jak nim był, duch zaś wróci się do Boga, który go dał. Marność nad marnościami, mówi Kaznodzieja, wszystko marność” - 12:5,7-8.

SENS ŻYCIA

Człowiek przechodzi przez ten świat tylko raz i od początku jest świadom swojego końca. Jakkolwiek odległy by się on nie wydawał, to jednak przyjdzie. Tego jednego życia, które bierzemy od Boga, nie możemy zmarnować. Wielu ludzi, w tym chrześcijan, spędza życie na ciągłych dysputach i zaprzeczeniach, stale przeciw czemuś oponując i dowodząc swojej racji. Chociaż inni uznają to za stan nienormalny, chorobliwy, im się

wydaje, że wszystko jest w najlepszym porządku. Mimo, że swoim postępowaniem stwarzają niepokój, irytację, niezadowolenie wśród swych bliźnich i współbraci, wydaje im się, że wykonują dobrą pracę. Do takich pisze św. Jakub: „Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótniwość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamię wbrew prawdzie” - Jak. 3:14.

Życie nie polega na stwarzaniu niezdrowej atmosfery swoim zachowaniem. Chrześcijanie powinni być ludźmi kulturalnymi, odznaczać się wysokim poziomem moralnym i etycznym. Powinni czynić rzeczy, które budują, tworzą miłość, pogłębiają wiarę, wzmacniają nadzieję, rozbudzają sentyment i pobudzają innych do dobrych czynów. Taką naukę przedstawia św. Paweł: „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; i baczmy jedni na drugich w celu pobudzania się do miłości i dobrych uczynków” - Hebr. 10:24.

Ugruntowany w wierze chrześcijanin, mający silnie rozbudzoną duchowość nie będzie wpadał w stan myślowego oszołomienia ani ulegał atrakcjom dogmatycznego blichtru. Natomiast poczucie godności, wstydu, samokrytyki będzie go trzymał w równowadze duchowej do tego stopnia, że stanie się błogostawieństwem dla innych. Jego kontakty i współżycie z braćmi będą wnosić przyjemną atmosferę do społeczności ludu Bożego. „A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią” - Jak. 3:18.

Pamiętajmy o tym! Nie ulegajmy marnościami, nie ulegajmy złu, bo wszystko co nie buduje, co niszczy więź braterską, wątpli wiarę innych, stwarza nieznośny klimat, powoduje rozterki, itp. jest marnościami. Podejmijmy walkę ze skłonnościami ludzkiej natury, a gdy przyjdzie wieczór naszego życia, gdy już ostatnią kartkę przyjdzie nam zerwać z naszego kalendarza, to żeby niebiosy mogły zakwalifikować

nas do grona bohaterów wiary. Wiedźmy o tym, że zło nie poddaje się nigdy bez walki. Poznając życie mężów Bożych, bohaterów starożytnego świata, św. Paweł pisał o nich: „Ci, których świat nie był godny..., dla swej wiary zdobyli chlubne świadectwo” - Hebr. 11:38-39. Oni upamiętnili się na tym świecie tym, że ku chwale Boga wiernie znosili wszelkie niedogodności, składając swe życie w bohaterstwie wiary. Na ich przykładzie św. Paweł zwraca się do naśladowców Jezusa, powołanych w Wieku Ewangelii, pisząc do nich: „Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość dla zachowania pełni nadziei aż do końca, abyście się nie stali ociężałymi, ale byli naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice” - Hebr. 6:12.

Ktoś powiedział: „Nie ma strefy bardziej niebezpiecznej, niż miejsce leżące przy samych wrotach Niebiańskiego Grodu”. Potwierdza się to w wielu życiorysach oddanych Bogu ludzi. Ma to szczególne zastosowanie w życiu osób starszych, którzy całe dziesięciolecie swego życia spędzili w społeczności z Bogiem i zawsze czuli się mocnymi w Panu i w sile mocy Jego, teraz jednak, gdy zdrowie nie dopisuje, siły opuszczają, a choroba stwarza nieznośne cierpienia, na umysł ciśnie się zwątpienie - czy Pan mnie nie opuścił.

O! wierne dziecię Boże! Niech precz pierzchną wątpliwości, niech się rozświecili w twym sercu płomieni nadziei, a ogień wiary niech zapali w tobie błogosławioną myśl, że od ostatniego kroku zależne jest zwycięstwo. Przeto do końca bojuj twój dobry bój wiary i nie poddawaj się zwątpieniom. W najgorętszym ogniu doświadczeń trzymaj się wytrwale i wiedz, że Pan cię przepławia jak złoto, abyś nadawał się do Jego chwały, aby ona jaśniała w takim stopniu, w jakim poddajesz się doświadczeniom. Pan dopuszcza takie doświadczenia, abyśmy uświadomili sobie naszą zależność od Niego i pragnie nas przekonać, abyśmy się opierali wyłącznie na Jego mocy i ufali Jego opiece nad nami. „Bądź mi sędzią, Panie, bo chodziłem w niewinności i zaufałem Panu. Nie zachwieję się! Zbadaj mnie, Panie, i doświadcź, poddaj próbie nerki i serce moje! Bo mam przed oczyma taskę twoją i postępuję w prawdzie twojej”; „Lecz rozradują się wszyscy, którzy tobie ufają, będą się głośno weselić na wieki; Ty będziesz ich oślaniać, a ci, którzy miłują imię twoje, będą się radować tobą. Bo ty, Panie, błogosławisz sprawiedliwego, oślaniasz go życzliwością jakby tarczą” - Psalm 5:12-13; 26:1-3.

Roman Rorata

ROZWAŻ, CO MÓWIĘ

„Zaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do woj-ska powołał. Bo jeśli nawet ktoś staje do zapasów, nie otrzymuje wienca, jeżeli nie walczy prawidłowo. Rolnik, który pracuje, powinien najpierw korzystać z plonów. Rozważ, co mówię, a Pan da ci właściwe zrozumienie wszystkiego” - 2 Tym. 2:4-7 (NP)

W powyższych wersetach apostoł św. Paweł mówi o pewnych warunkach pełnienia służby żołnierza oraz prowadzeniu boju według prawidłowych zasad. Musimy pamiętać, że z nagrodą za spełnienie dobrych czynów w służbie i boju są związane pewne reguły dla zawodników biorących udział w potyczkach. My również walczyliśmy o nagrodę uznając określone prawa ubiegania się o nią i tylko wtedy, gdy przestrzegamy je, zostanie nam przyznana nagroda - jako zwycięzcom. Tak jest w przypadku służby wojskowej i tak było podczas greckich olimpiad, tak też jest w naszym biegu po życie wieczne. Pan postanowił wszystkich traktować jednakowo, lecz życiem wiecznym w Królestwie nagrodzi tych, którzy będą w swych charakterach Jego wiernym podobieństwem. Apostoł Paweł przestrzega przed niegodnym potykaniami się, pisząc: „Rozważ, co mówię, a Pan da ci właściwe zrozumienie wszystkiego”. On wiedział, jak ważną sprawą jest właściwie prowadzona walka. Celem tego artykułu jest obrona br. Russella przed stawianiem jego osoby w niewłaściwym świetle. Zauważamy, że próby obniżenia wartości jego

działalności miały miejsce już za życia pastora i chociaż wierzymy w to, że najlepszą obroną prawdy jest ona sama, nie pozostaniemy bierni w sytuacji, gdy pewne sprawy można i należy przypomnieć i wyjaśnić.

Na półkach księgarń ukazała się książka autorstwa Heleny i Antoniego Szczepańskich oraz Tadeusza Kunda, pt. „Pismo Święte przeczy nauce Świadców Jehowy”. Pozycja ta otrzymała zezwolenie na druk i wydana za imprimaturą Wikariusza Generalnego bp. Zb. J. Kraszewskiego.

Nie jest naszą rzeczą brać w obronę przyjaciół Świadców, takiego upoważnienia nie posiadamy. Z uwagi jednak na to, że w książce tej w stroniczy i tendencyjny sposób nierzetelnie został przedstawiony obraz Ch. T. Russella, jak również znalazła się tam zachęta autorów do wyrażania własnej opinii o treści publikacji, został wysłany list na podany adres. Celem listu była obrona br. Russella. Autor tego listu nie spodziewał się i nie spodziewa odpowiedzi na niego, chociaż od czasu wysłania upłynęło już kilka miesięcy. Postawę taką dyktuje sam cel napisania owej książki.

Autorzy książki nie przebiegają w środkach, by w jak najgorszym świetle przedstawić br. Russella. Wydaje się, że to właśnie jest ich dążeniem. Trudno jest się dziwić, mieć żal, czy pretensje o to, że przedmiotem ataków jest osoba, która odważyła się powiedzieć o wielu zasadniczych błędach. Znacznie smutniejszą sprawą jest fakt, iż niektórzy spomiędzy nas przyłączają się do podobnych ludzi, by jak najwięcej szkodzić

Prawdzie i braterskiej społeczności, a to już bardzo boli. Boli tym więcej dlatego, że i oni wyrosli, budowali się na tej literaturze, poznali Prawdę, zrozumienie Planu Bożego, a teraz stają się krytykami poniżej jakichkolwiek wymagań przyzwoitości, nie bacząc na to, że człowiek ten już nie żyje i nie może się bronić.

Do częstych i zasadniczych zarzutów skierowanych przeciwko br. Russellowi należy sprawa chronologii przedstawionej w drugim tomie Wykładów Pisma Świętego, która nie spełniła się w odniesieniu do zgromadzenia i wywyższenia Kościoła przed październikiem 1914 r. Na tym skupimy teraz swą uwagę, bowiem pozostałe zarzuty wynikają pośrednio lub bezpośrednio z tej kwestii. Przeciwnicy pastora nigdzie nie znajdą dowodu na to, by pastor Russell mówił, pisał, wyciągał jednoznaczne końcowe wnioski, co do ustanowienia Królestwa Bożego w oparciu o tę chronologię, (chronologia jest to nauka - następstwo, kolejność wydarzeń w czasie, określenia dat wydarzeń historii dotycząca ustalenia dat w sposób pomocniczy). Przeciwnie, on odradzał raczej swym czytelnikom bezkrytyczne przyjmowanie tego, co pisał. Serdecznie zachęcał do konfrontacji ze Słowem Bożym.

Przeciwnicy zapominają również o tym, a może nie są świadomi stanowiska pastora umieszczonego na łamach Strażnicy. Na siedem lat przed datą spodziewanego uwielbienia Kościoła i rozpoczęcia się ziemskiej fazy Królestwa Bożego, pisał: Watch Tower - 1907 r. str. 294, powtórzone w 1913 r. (oba w języku angielskim), w języku polskim, Straż - rocznik 1937, str. 27 i 1958 r. str. 117, pt. „WIEDZA I WIARA WZGLĘDEM CHRONOLOGII” - gdzie czytamy: „Odpowiadamy, jak to już często czyniliśmy w tomach, w Strażnicy, ustnie, listownie, że nigdy nie twierdziliśmy, aby nasze obliczenia chronologiczne były nieomyłne; nigdy nie mówiliśmy, że one są wiedzą opartą na niezaprzeczalnych dowodach, na faktach lub znajomości; twierdzeniem naszym zawsze było, że one opierają się na wierze. Podawaliśmy dowody tak wyraźnie jak było możliwe, przytoczyliśmy wypływające z tego wnioski i konkluzje wiary i zaprosiliśmy drugich, aby przyjęli z tego tylko tyle, na ile ich serce i umysł może się zgodzić (...).

Być może, iż niektórzy, czytając Tomy Wykładów Pisma Świętego, przedstawili nasze konkluzje (konkluzja oznacza ostateczny wniosek, wynik rozumowania) silniej aniżeli myślimy to czynili, jeżeli tak, to czynili na swoją własną odpowiedzialność.

Zachęcaliśmy i nadal zachęcamy, aby Działki Boże czytały nasze wywody krytycznie i w taki sposób, aby dochodziły do własnych przekonań... Nie mówimy ani nie napieramy, że nasze poglądy są nieomyłne”.

W dalszej części tego artykułu br. Russell stara się tłumaczyć wiarę odnośnie wypełniania się tych proctw w niedalekim czasie uzasadniając tym samym swój punkt interpretacji proroczych wypowiedzi Biblii. Należy również wziąć pod uwagę to, co zostało umieszczone w przedmowie do drugiego tomu, wydanego w 1916 roku, zaledwie na 30 dni przed śmiercią autora. Czytamy tam: „...Autor przyznaje, że w tym tomie wyraża jasno myśl, iż Święci Pańscy mogą spo-

dziewać się połączenia z Panem w Jego Chwale, przy końcu Czasów Pogan. Była to naturalna pomyłka, ale Pan dopuścił na nią dla pobłogosławienia Swego Ludu. Przekonanie, że Kościół Chrystusowy będzie zgromadzony i wywyższony przed październikiem 1914 roku, wywarło ogromnie uświęcający wpływ na tysiące sług Bożych, a za to wszyscy oni muszą błogosławić Pana - chociaż nawet stało się to przez pomyłkę...”.

W tym miejscu gwoli lepszemu zrozumieniu tego problemu należy zwrócić uwagę na pewne proroctwa potwierdzające prawie wprost zasadność oczekiwań Ludu Bożego w tych chwilach. Są one następujące:

- Dan. 9:24-25 - Proroctwo mówiące o 70-ciu tygodniach,

- Dan. 12:11 - Proroctwo obrzydliwości spustoszenia - 1290 dni,

- Dan. 12:12 - Proroctwo o wytrwaniu i dożyciu do 1335 dni,

- Dan. 12:7 - Proroctwo wyznaczonego czasu - dwa czasy i pół, czasu

- Dan. 8:14 - Proroctwo o 2300 dniach.

Można wymieniać i wiele innych proroctw, ale nie to jest naszym celem. Zapytajmy lepiej czy br. Russell nie miał prawa pisać, czy mógł milczeć w świetle tych proroctw? A jeśli by, nie nie mówił, nie uczył i nie pisał (o tym przedmiocie), coż my obecnie wiedzielibyśmy na ten temat? Zresztą czy sądzicie, że przez to uniknąłby krytyki i wykazywania jego błędów? Z pewnością na to pytanie musielibyśmy odpowiedzieć przecząco. Z drugiej strony, ten kto dobrze zna treść drugiego tomu, jak również pozostałą jego literaturę, zauważy bez trudności, że br. Russell w swoich obliczeniach, nigdzie i nigdy wniosków chronologicznych nie stawiał na tym samym poziomie, na którym były nauki fundamentalne oparte na wyraźnych orzeczeniach Pisma Świętego. Powinniśmy o tym wiedzieć i dobrze to zapamiętać.

W końcu jeśli ktoś uważa i mniema, że na skutek zerwania jednej z strun „Harfy Bożej”, którą była chronologia, nasza wiara i oczekiwania stałyby się jednym wielkim zawodem w ubieganiu się o chwalebne obietnice jakie Stwórca daje swoim dzieciom, to już jego sprawa. Niech jednak nie zapomina, że nasza „harfa” ma jeszcze pozostałe struny, na których można oddać też jeszcze inne piękne dźwięki tworzące całą gamę tonów na cześć Stwórcy. Jeśli wciąż widzimy chwalebne zbawienie w Chrystusie, ważność Okupu za wszystkich, jeżeli wciąż jeszcze dostrzegamy piękność ukrytej tajemnicy, którą jest Kościół Chrystusowy i naszą społeczność z Odkupicielem w Jego śmierci, a także w Jego zmartwychwstaniu, to grajmy na tych strunach z całą mocą i radością, chwając Boga w Duchu i w Prawdzie.

„Chwalcie Boga w świątyni jego,
Chwalcie go na ogromnym jego nieboskłonie.
Chwalcie go dla potężnych dzieł jego,
Chwalcie go za niezmierną wielkość jego!
Niech wszystko, co żyje, chwali Pana!
Alleluja” - Psalm 150.

Czesław Kniaziew

Przygotowując się do Królestwa

Lekcja z Ew. Łukasza 1:5-23

Lekcja ta stanowi bardzo dokładną analizę ziemskiego życia naszego Pana, od Jego urodzenia do wniebowstąpienia. Wymaga ona badania Boskich działań i obietnic aż do narodzenia Jana Chrzciciela, poprzednika i zwiastuna Odkupiciela.

Cztery tysiące lat przed narodzeniem Jezusa Bóg oświadczył, że nasienie niewiasty zetrze głowę węża. Ta Boska zapowiedź wskazuje, że grzech z jego niszczącym działaniem w świecie ma być w słusznym czasie usunięty, zniszczony. Moc Boża w tym celu będzie działała przez chwalebne syna nieposłusznej Ewy. Stulecia minęły bez wypełnienia się tej obietnicy. Nasz rodzaj stał się coraz bardziej zdegradowany i popadał w coraz większą niewiarę. Następnie narodził się Enoch z pokolenia Seta. „*Enoch chodził z Bogiem*” i był użyty jako Boskie mówcze narzędzie w wypowiedzeniu dalszego proroctwa, „*Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi, aby uczynił sąd (sprawiedliwość) wszystkim*” - Juda 14-15.

Znów upłynęło tysiąc lat zanim Bóg dał dalszą informację o udzieleniu światu nowej próby, czyli sądu. Potem Abrahamowi Bóg szerzej przekazał nadzieję dla świata - Ewangelię. Bóg oznajmił Abrahamowi Swoją intencję błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi i to, że błogosławieństwo przyjdzie na ludzkość przez pokolenie Abrahamowe: „*W tobie i w twoim nasieniu będą błogosławione wszystkie narody ziemi*” - 1 Mojż. 12:3.

Święty Paweł pisze, iż to oświadczenie dane Abrahamowi, było pierwszym poselstwem, „*wesołą nowiną*”, czyli Ewangelią, albowiem wszystkie poprzednie oświadczenia były tak niewyraźne, że nie dawały pewnej nadziei wyzwolenia ludzkości. Grzech i wąż mogły być zniszczone bez specjalnego błogosławienia nasienia niewiasty i sądenia ludzkości, wzmiankowanego przez Enocha, lecz prorok nie powiedział, że rezultatem tego będzie błogosławienie ludzkości. Zaś poselstwo do Abrahama było wyraźne: „*Wszystkie narody ziemi będą błogosławione*” (zob. Gal. 3:8).

Św. Paweł przypomina, że Bóg nie tylko poinformował o Jego nadchodzącym błogosławieństwie, lecz że potwierdził to przysięgą. Ona nie była potrzebna Abrahamowi, gdyż pokładał on zupełną ufność w Bogu, lecz jak apostoł powiedział, Bóg wzmocnił Swoje oświadczenie przysięgą przez wzgląd na nas. Tak długi okres czasu miał minąć zanim ta obietnica się wypełni, że my, którzy jesteśmy nią szczególnie zainteresowani, moglibyśmy się obawiać, że w Boskim planie zaszła jakaś zmiana. Apostoł Paweł zapewnia nas, że przysięga była uczyniona, „*abyśmy przez dwie rzeczy nieodmiennie*” (Słowo Boże i przysięgę Bożą), „*warowną pociechę mieli, my, (Kościoł), którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei (w radosnej nowinie, obietnicy), którą mamy jako kotwicę duszy, bezpieczną*

i pewną, i wchodząca aż wewnątrz za zasłonę, gdzie przewodnik dla nas wszedł Jezus (...) - Żyd. 6:18-20. Widzimy więc ze słów apostoła, że Abrahamowa obietnica, czyli przymierze dotąd nie wypełniła się - ona jest nadal kotwicą naszej wiary.

POSZUKIWANIE NASIENIA ABRAHAMOWEGO

Nie Ismael był dziedzicem tej obietnicy, tylko Izak; nie Ezaw, ale Jakub. W końcu cała rodzina Jakuba została przyjęta jako nasienie Abrahamowe i w słusznym czasie wszyscy zostali ochrzczeni w Mojżesza w obłoku i w morzu, i stali się dziedzicami tej obietnicy na warunku, że będą zachowywać zakon dany im na górze Synaj. Posłuszeństwo zakonowi dawałoby im życie wieczne i natychmiast byliby uznani przez Boga, stając się Jego narzędziami w wypełnianiu obietnicy - w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi.

Jednak niedoskonali, jak reszta ludzkiego rodzaju znajdującego się pod wyrokiem śmierci, Izraelici nie byli zdolni zachować doskonałego Zakonu Bożego; przeto wszyscy umarli jak reszta rodzaju - gdyż byli grzesznikami. Jezus powiedział: „*Żaden z was nie przestrzega Zakonu*”; a Apostoł Paweł dodaje: „*Z czynków Zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Bożą*”. Mimo to usiłowania Żydów, by być posłusznymi Zakonowi, przyniosły im wielkie błogosławieństwo; chociaż niektórzy byli hipokrytami i odmawiali modlitwy nie z serca; inni byli „*prawdziwymi Izraelitami, w których nie było zdrady*”. Wierność serca „*prawdziwych Izraelitów*” Bóg oceniał i był im udzielony przywilej, by w dniu Pięćdziesiątnicy przejść z domu Mojżesza, jako wierni słudzy, do domu Chrystusa, jako wierni synowie (Żyd. 3:5-6). „*Lecz którzykolwiek Go (Jezusa) przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi*” - Jan 1:12. Oni byli przyjęci do tego synostwa po tym jak Jezus złożył Swoje życie ofiarniczo, był wzbudzony z grobu do Boskiej natury i wstąpił na wysokość ponad aniołów, zwierzchności i moce, zasiadł po prawicy Bożej i jako Orędownik wstawia się za wszystkimi „*prawdziwymi Izraelitami*”, wszystkimi chętnie kroczącymi Jego śladami.

INNE ŁASKAWE OBIETNICE

Wszystkie obietnice Boże były dla Abrahama i jego nasienia (dla jego naturalnego nasienia najpierw). Przeto przez cały wiek żydowski, podczas gdy Izraelici jako naród starali się być godnymi miana nasienia Abrahamowego, przez usiłowanie zachowania zakonu, Bóg mówił do nich proroczco. On im oznajmił, iż jest Jego intencją ostatecznie uczynić z nimi Nowe Przymierze, lepsze od tego, w którym Mojżesz pośred-

niczył. Pod Nowym Przymierzem On odejmie ich grzechy i nieprawości; lecz Pan Bóg nie powiedział im w jaki sposób będą one unieważnione - że przez zasługę „*lepszycy ofiar*” niż te, które oni według przepisów zakonu ofiarowali co rok.

Bóg zapewnił ich, że Nowe Przymierze będzie miało pośrednika większego niż Mojżesz. O Nim Mojżesz prorokował, mówiąc: „*Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza (każda ludzka istota), która nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu*” - Dz. Ap. 3:22-23. Dzięki temu Pośrednikowi Żydzi dojdą do stanu, w którym będą mogli doskonale zachowywać prawo Boże i być użyty przez Boga w błogosławieniu rodzaju ludzkiego.

Izraelici tęsknili za Nowym Przymierzem, z lepszym Pośrednikiem, którego nazywali Mesjaszem, czyli pomazańcem Bożym! Posłuchajmy Boskiego poselstwa odnoszącego się do chwalebne Mesjasza, Pośrednika Nowego Przymierza; „*Oto Ja posyłam Anioła mego, którego wy żądacie (Tego, za którym tak długo modliście się; Tego, którego pomoc umożliwi wam zachowanie Zakonu, by stać się moimi narzędziami w udzielaniu instrukcji i błogosławieństw światu); lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjścia Jego? I kto się*

ostoi, gdy się On okaże? Bo On jest jako ogień roztopiający i jako mydło blecharzów. I będzie siedział oczyszczając syny Lewiego, by mogli składać Bogu ofiary w sprawiedliwości” - Mal. 3:1-3.

Tak więc Izraelici posiadali cenną obietnicę odnoszącą się do przyjścia Mesjasza, ponadto byli poinformowani, iż żyjący w tym czasie będą przechodzić specjalne próby i trudności. Naturalnie, każda matka Izraelitka pragnęła urodzić syna w tej nadziei, że będzie zaszczycona jako matka nasienia niewiasty, które zetrze głowę węża - tego wielkiego nasienia Abrahamowego, przez które wielkie błogosławieństwo przyjdzie na synów Lewiego, na Izraela, a przez nich na wszystkie rodzaje ziemi.

Obietnice te osiągnęły punkt kulminacyjny w narodzeniu się Jana Chrzciciela, który nie miał być Mesjaszem, lecz Jego zwiastunem. On nie był urodzony z poczęcia przez Ducha Świętego, miał ziemskiego ojca, któremu przez specjalnego posłańca Bożego oznajmiono, iż narodzi mu się syn. Wiara Zachariasza była doświadczana, okazała się ona silną, w czym pomocną mu była jego dziewięciomiesięczna niemota. W ten sposób Bóg przygotował drogę, zanim posłał Swego jednorodzonego Syna, by stał się Odkupicielem człowieka.

Watch Tower - 1911-4939/1975.5.67/

Pięć powodów, dla których Izrael powinien mieć swoją ziemię

Wbrew ostrzeżeniom Pana Boga, dotyczącym podziału ziemi Izraela (Joel 3:2), narody i ich przywódcy usiłują zrobić tę rzecz. Spójrzmy na nieskomplikowane powody, dla których ziemia Izraela nie powinna być podzielona, ale dana ludziom Izraela na zawsze.

1. ZIEMIA NALEŻY DO IZRAELA POPRZEZ WIECZNY, WSPANIAŁY DEKRET

Ziemia Izraela, włączając Zachodni Brzeg (Judeę i Samarię), Wzgórza Golan i wiele innych obszarów, należy do Izraela na zawsze poprzez wspaniały dekret.

Prawne przyznanie tej ziemi Izraelowi przez Pana Boga miało miejsce blisko 4 tysiące lat temu. Jest to najstarszy dokument prawa ziemi opublikowany na kartach Biblii (1 Mojż. 17:7-8).

Dokument ten został zaprzysiężony przez Wszechmocnego. Jest kilka miejsc w Biblii, gdzie ta dziwna przysięga Boga jest wspomniana (1 Mojż. 26:3-5; Psalm 105:8-11).

Wyobraźmy sobie Stwórcę występującego przed wszystkimi niebieskimi zastępami, przed głównymi potęgami, przed narodami - całym stworzeniem ludzkim i składającego przysięgę. Musiał On powiedzieć

coś takiego: „*Ja, Bóg Wszechmocny, uroczysto przysięgam, że cała ziemia Izraela będzie w posiadaniu Abrahama i jego następców - Żydów, na całą wieczność*”.

Bóg nie ma nikogo większego niż On dla złożenia przysięgi, więc przysięgł przez swoje wielkie imię (Hebr. 6:13-14). Nie mógł położyć swojej ręki na Słowie, żeby zaprzysiąc, ponieważ On był Słowem. Co za zadziwiający obraz! Bóg przywiązuje do posiadania ziemi przez Izraela wielką wagę po wszystkiek czas.

Proszę zauważyć, że to wieczne przymierze było zawarte z Abrahamem i jego następcami - Izaakiem, Jakubem, Żydami, a nie z następcami Ismaela lub Ezawa, czyli z Arabami (1 Mojż. 17:19-21). Dzisiaj muzułmanie rzekomo wierzą w Biblię. Wierzą w Abrahama i dane mu obietnice, które przywłaszczyli sobie jako rodowi następcy Ismaela, a nie Izaaka. Sugerują oni, że Żydzi i chrześcijanie wypaczyli Słowo Boże i Biblię, mimo że odkrycie zwojów z Morza Martwego zrobiło dużo, by udowodnić, iż jest to mylne pojmowanie sprawy.

Problem ten dotyczy nie tylko muzułmanów, lecz wszystkich tych, którzy nie wierzą Bożemu Słowu. Spór o ziemię Izraela zaostrza się, zbliżając się do prędkiego i straszliwego dopełnienia.

2. ZIEMIA NALEŻY DO IZRAELA PRZEZ MOCNE HISTORYCZNE PRAWO

Bóg dał Abrahamowi ziemię tak daleko, jak jego oko mogło widzieć na wszystkie strony świata (1 Mojż. 13:14-15). Ze szczytów gór Izraela można dostrzec duży obszar: Morze Śródziemne, Moab, Ammon i Edom, część Libanu i Syrii, zależy to od umiejscowienia punktu obserwacji.

Abraham zamieszkał i użytkował ziemię, którą ujrzał. Od jego czasów do dziś łączność Żydów z Ziemią Izraela nie była zerwana. Odkąd Izraelici podbili Kanaan, przypuszczalnie nigdy nie zdarzyło się tak, by na tej ziemi nie było kilku Żydów, nawet w najciemniejszych godzinach.

Kiedy muzułmanie najechali ziemię w VII wieku n.e., biblijny dramat był już zakończony. Byli oni następnymi przybyszami na biblijnej scenie. Gdy przyszli, przywłaszczyli sobie jedynie ruiny starożytnych miast żydowskich. Archeolodzy badający tę ziemię w ostatnim wieku, przez powolne studiowanie nazw arabskich miasteczek i wiosek, byli zdolni zlokalizować starożytne żydowskie miasta. Arabowie nawet nie zmienili ich nazw. W 1300 roku okupacji muzułmanie wybudowali tylko jedno miasto Ramle, koło lotniska Ben Guriona.

Arabowie przywłaszczyli sobie także ruiny izraelskich świątyń. Budują na nich własne gmachy, np. Kopuła Skały - Home of the Rock i al-Aksa, meczet Mosque na Górze Świątynnej.

Dzisiaj praca archeologiczna w Izraelu posuwa się naprzód przyspieszonym krokiem i ciągle dokumentuje starożytną obecność Izraelitów na tej ziemi. Niedawno, w rezultacie pokojowego procesu, PLO (Organizacja Wyzwolenia Palestyny) wielokrotnie żądało, żeby wszystkie archeologiczne, stare znaleziska z tych obszarów zostały im przekazane. Co za zuchwałość! Pytają o stare odkrycia, które często noszą starożytne żydowskie napisy. Te odkrycia stanowią dowód, że Arabowie są uzurpatorami, a Izraelici prawdziwymi spadkobiercami tej ziemi!

Wiemy, że żądania ze strony arabskiej, dotyczące starożytnych dokumentów, mogą mieć na celu zaciemnienie prawa Izraelitów do ich własności. Niedawno Australia przegłosowała, by oddać ziemię zabraną Aborygenom - jakieś 200 lat temu. Izraelici mają ważne historyczne prawo do ziemi Izraela, które wynika z nieprzerwanej sukcesji na przestrzeni 4 000 lat.

3. ZIEMIA NALEŻY DO IZRAELA, CO POTWIERDZA JASNE, MIĘDZYNARODOWE PRAWO

Pod koniec XIX w. i na początku wieku XX, wspomniały akcent poruszył narody ziemi, szczególnie Anglię. Kilku liderów znających prawo otwarcie wystąpiło z pomysłem zwrócenia Palestyny jej prawnym właścicielom, tj. Żydom. W rezultacie tego wystąpienia ogłoszono deklarację Balfoura, która otwarcie i z całą siłą przedstawiała propozycję brytyjską, że Żydzi powinni mieć narodowy dom w ziemi

palestyńskiej. Ta deklaracja była ustanowiona na konferencji, przy Lidze Narodów, w San Remo w 1920 r. i została międzynarodowym prawem.

Wielu wierzących w Biblię czuje, że Wielka Brytania była wybrana przez Boga i przez narody ziemi, aby być strażnikiem nowo narodzonego dziecka, wspólnego Izraela, dopóki to dziecko nie dorośnie. Na nieszczęście, w tym punkcie, Wielka Brytania zaczęła zajmować dwuznaczne stanowisko. Musiała myśleć o rozległych ziemiach Arabów i ich niedawno odkrytych zapasach ropy naftowej, dla której wkrótce sprzedawała Izraela.

Początkowo Wielka Brytania oddała 75% prawowitego terytorium Izraela, aby utworzyć stan Transjordanii (teraz Jordania). Potem Wielka Brytania powoli zamykała drzwi dla żydowskich osadników, a otwierała je dla arabskich chłopów z całej środkowowschodniej Azji, umożliwiając im gromadzenie się na tej ziemi. Było to dokładnie w tym czasie, kiedy miliony Żydów rozpaczliwie próbowali uciec od nazistów. Wielka Brytania, dla własnych politycznych powodów, wymyśliła idee palestyńskiego nacjonalizmu i stworzyła większość problemów, które mamy teraz.

Wszystko to nie zmienia faktu, że ziemia należy do Izraela, co stwierdzają dekrety międzynarodowego prawa. Izrael zyskał nawet dodatkowe legalne prawa do ziemi. Arabowie jako agresorzy przegrali parę wojen z Izraelem. Według 242 uchwały Rady Bezpieczeństwa, Izrael ma prawo do założenia „bezpiecznych i uznawanych granic”. Politycznie sporne obszary Zachodniego Brzegu są terenami, gdzie Izrael może bronić się na mocy prawa międzynarodowego. Szczerze mówiąc, gdyby to było gdziekolwiek indziej na ziemi, poza Izraelem, te obszary byłyby już dawno przyłączone do danego narodu i byłyby zapomniane.

Izraelowi stwarza się trudności otrzymania jego prawowitych ziem. Arabowie domagają się teraz wyrównania za ich własną agresję. Syria domaga się Wzgórz Golan. Palestyńczycy, a nawet Jordania domagają się Zachodniego Brzegu i Gazy.

4. ZIEMIA NALEŻY DO IZRAELA PRZEZ AKCEPTACJĘ DŁUGO UŻYTKOWANEJ NIERUCHOMOŚCI

Prawo nieruchomości, które sięga korzeniami Angielskiego Prawa Zwyczajowego, a nawet prawa rzymskiego, generalnie honorowało najlepsze używanie ziemi. Prawo w wielu krajach sprzyja tym, którzy używają ziemi do najlepszych celów. Ten, który nie używa ziemi, ma bardzo duże szanse stracenia jej.

Po wydaleniu Żydów siłą z ziemi w I i II w. naszej ery, ziemia Izraela była stopniowo zaniedbywana. W dużej mierze było to spowodowane przez muzułmańską pogardę dla tej ziemi; szczególnie w ostatnich 400 latach tureccy muzułmanie zaniedbali ją i zdewastowali. Nawet drzewa zostały opodatkowane przez Turków i dlatego zostały ścięte przez niepoprawnych chłopów. Potem ziemia była wypasana przez kozy i nieustannie najeżdżana przez plemiona Beduinów.

Nic nie zrobiono, by uprawiać glebę i odrestaurować stare ugory. W końcu górna warstwa gleby zmyła się i cały obszar został jednym rozległym pustkowiem. W rezultacie ogromnie zmalało zaludnienie. To zostało udokumentowane przez licznych podróżników ostatnich dwóch wieków, np. Volney, de Lamartine, Twain, Vilnay, itp.. W 1785 roku Volney obliczył, że ludność całej Palestyny nie przekraczała 200 000. W połowie następnego wieku obniżyła się prawie o połowę.

Kiedy po roku 1880 Żydzi zaczęli wracać do ziemi ojców, oni po prostu „poślubili” tę ziemię (Izaj. 62:4-5). Wybudowali kibuce (zbiorowe gospodarstwa rolne); zasadzili ponad 200 milionów drzew; odwodnili bagna i moczary oraz użyźnili góryste tereny. Wybudowali rozwijające się miasta, sieć dróg, stworzyli przemysł oraz maszyną sieć nawadniającą, a pustynia jeszcze raz zaczęła kwitnąć (Izaj. 35:1-2).

Według zasady i praktyki prawa o nieruchomościach, Żydzi powinni stać się prawowitymi użytkownikami kraju palestyńskiego. To właśnie oni diametralnie rozbudowali kraj i podnieśli go do najwyższego i najlepszego użytkowania.

5. ZIEMIA NALEŻY DO IZRAELA PRZEZ PROSTE LEGALNE KUPNO

Ziemia dana Izraelowi przez Boga, w dużej jej części była kupiona jeszcze raz przez Żydów. Brytyjczycy, którzy na początku tego wieku mieli mandat opieki nad tą ziemią, nie tylko nie uczynili jej dostępną dla osadników żydowskich, ale uniemożliwili im kupno tej ziemi. Dali natomiast duże możliwości nabycia ziemi nieprawnym właścicielom - bogatym Arabom. Wtedy Żydzi wykupywali ziemię, ale za wygórowane ceny. W 1944 roku Żydzi płacili Arabom po 1100 dolarów za jeden akr nieurodzajnej lub półurodzajnej

ziemi, kiedy w tym samym czasie w stanie Iowa w USA żyzną ziemię sprzedawano za jedną dziesiątą tej sumy.

Tak w 1935 roku setki tysięcy piaszczystych wydm zostało zakupionych przez Stowarzyszenie Żydowskiej Kolonizacji Palestyny. Na Zachodnim Brzegu duże areale ziemi zostały później zakupione przez Izraelczyków albo przez Żydowski Fundusz Narodowy. Według jednego raportu ŻNF, tylko w roku 1975 zakupiono od właścicieli ziemi za ponad 7 milionów dolarów na Zachodnim Brzegu Jordanu. Od 1982 r. właściciele arabscy sprzedają duże areale izraelskim przedsiębiorcom.

Prawda jest taka, że dużo ziemi Zachodniego Brzegu było legalnie zakupione przez Żydów. To wywołało wielką irytację w krajach arabskich. Na przykład, Jordania zaocznie skazała na śmierć wielu Arabów, którzy sprzedali ziemię Żydom.

Dzisiaj wróg wykorzystuje każdą okazję, aby zawstydić Izraela za posiadanie jego własnego dziedzictwa. Osadnicy w Judei i Samarii, którzy mają legalny dokument posiadania ziemi, czują się teraz jak więźniowie we własnych domach. Odkąd zaczął się ostatni pokojowy proces, nawet obecny rząd izraelski, prawdopodobnie pod presją zagranicy, usiłował wysiedlić z Zachodniego Brzegu 136 000 żydowskich osadników.

Jest to czas dla tych, którzy wierzą Biblii, by zajęli w tej sprawie właściwe stanowisko! Możemy zacząć od modlitwy i zastanowienia się nad tą sytuacją. Następnie możemy dzielić się zdobytymi informacjami z członkami rodziny oraz z naszymi przyjaciółmi.

Powinniśmy wyraźnie i otwarcie stwierdzić, że po stronie Izraela stoi nie tylko prawo i historia, ale przede wszystkim Biblia, która w tych kwestiach powinna mieć ostatnie słowo.

Jim Gerrish

*Posiadanie ziemi w Palestynie 1880-1946
Moshe Aumann, 1976*

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

● W dniu 20 grudnia 1994 r. zmarła siostra Magdalena SPYRKA, członkini zboru w Krakowie. Chrzt przyjęła w 1962 r. Przeżyła 91 lat.

● Dnia 23 września 1995 r. po ciężkiej chorobie zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Antoni SCHAB, członek zboru w Biłgoraju. Mając 20 lat poświęcił się na służbę Panu. Starał się być czynnym w pracach zboru, służąc braterstwu domem i salą modlitw. Przeżył 65 lat.

● Dnia 27. września 1995 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Czesław SUCHANEK.

Urodził się 16 lipca 1927 roku. Prawdę poznał i umiłował w młodym wieku. Mając lat 19 poświęcił się Panu na wyłączną służbę i w miarę swoich możliwości, starał się być w tej pracy czynnym sługą do końca swoich dni. Potrafił służyć słowami zachęty i pociechy starszym wiekiem braciom i siostram w ich trudnych chwilach życia, a korzystając z bogatych doświadczeń własnych, udzielał także cennych rad i wskazówek życiowych naszej chrześcijańskiej młodzieży.

Obdarzając brata Czesława zaufaniem, społeczność braterska powierzyła mu w latach 1960 - 1982 służbę w Pracy Międzyzborowej. Równocześnie aktywnie uczestniczył w pracach Kolegium Redakcyjnego. Był także przez pewien czas zastępcą przewodniczącego naszego Zrzeszenia.

Przy składaniu do grobu ciała w dniu 30. 09. 1995 roku uczestniczyło kilkuset braci i siostr z różnych stron kraju. Słowem Bożym podczas uroczystości pogrzebowych usługiwali: brat Zdzisław Kołacz oraz brat Józef Sygnowski.

● Dnia 20 października 1995 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat Franciszek GRABOWSKI, członek zboru w Krakowie. Poświęcił się na służbę Panu w 1930 r. Przeżył 95 lat.

Co za znak przyjscia Twego?

Lekcja z Ew. Mat. 24:3

Co za znak?...

To nie tylko tęsknota.

A tęskni tylko Oblubienica,

Bo miłość tęskni -

Pragnie dowodu.

To właśnie Oblubienica

Nie kocha iluzji -

Lecz pyta - „Co za znak”!?

Dla myślących chrześcijan - dla prawdziwej Oblubienicy - tej sprzed blisko dwu tysięcy lat i tej co „o północy” usłyszała okrzyk „Oto Oblubieniec” (Mat. 25:6) - dla tych wszystkich, oto fascynujące pytanie - „Co za znak Twojej obecności - o Panie”!?... gr. „Paruzji”.

Czy Jezus nie mógł odpowiedzieć: Po co wam znaki? To was nie dotyczy, to będzie, to stanie się w innej epoce - po prostu, przyjdę w roku 1874... Tak, ale o wiele bardziej skomplikowaną i trudniejszą byłaby nasza wiara oparta tylko o suchą cyfrę. I właśnie znaki miały być dowodem, a nie sucha i bezimienna cyfra, ponieważ zbyt wielu religijnych dyletantów i fanatyków wystawiało na śmierć wiarę wielu chrześcijan przez fałszywe przepowiednie. Tak, ale Oblubieniec kocha - więc powiedział co będzie znakiem Jego obecności i powiedział również kiedy się to stanie.

Dlaczego „znak”? Ponieważ Chrystus nie po to miał przyjść po raz wtóry na ziemię, aby przez 100 lat obojętnie przyglądać się bezprawiu, niesprawiedliwości oraz nędzy milionów i czekać aż wróg się zmęczy i powie: „Panie zabieraj już sobie wreszcie to królestwo”...

W Księdze Objawienia nakreślone zostało w sposób obrazowy siedem okresów rozwoju Kościoła w Wieku Ewangelicznym. Do szóstego okresu Pan powiedział: „Oto idę rychło” (Obj. 3:11), zaś do okresu siódmego powiedział: „Oto stoję u drzwi i kołaczę” - Obj. 3:20. Ale te drzwi były tak skonstruowane w tamtych czasach, że otwierane są tylko od wewnątrz specjalną zaporą. Pan nie zmusza nas do otwierania tych drzwi - Oblubieniec „kołaczę” - i czeka aż mu otworzysz twe drzwi!

Słowo greckie „Paruzja” oznacza wejście na scenę nowej, zwycięskiej siły. W języku greckim wyraz ten był stosowany nie do każdej zwykłej „obecności” - ale tylko do wizyt monarchy. Dostępnym zwyczajem było również datowanie początku „nowej ery” od przybycia cesarza. Na przykład „paruzja” cesarza Hadriana w Grecji w roku 124 oznaczała początek nowego okresu czasu. Również „paruzja” cesarza lub gubernatora była okazją do przedstawienia mu prośby w celu naprawienia krzywd, oznaczała więc również przybycie naprawiające, uzdrawiające.

„Wtore przyjscie” - gr. „Paruzja” jest centralnym tematem Nowego Testamentu. Na każdy tekst biblijny o pierwszym przyjsciu Pana przypada osiem tekstów o Jego powtórny przyjsciu. A więc problem powtórnej obecności Chrystusa traktujemy jako naukę fundamentalną Słowa Bożego.

Aby ułatwić nasze rozumowanie przejrzyjmy co było znakiem pierwszej obecności Chrystusa:

A. Misja Jana Chrzciciela i towarzyszące mu tłumy nad Jordanem. Całe społeczeństwo Izraela żyło jakby naelektryzowane oczekiwaniem wielkich przemian (Mat. 3:1-6).

B. „Panna pocnie i porodzi syna” - problem ten do dziś jest dylematem dla teologów - czy ta „Panna porodziła Syna Bożego” (Łuk. 1:27-32) - czy ta „Panna porodziła Boga”?

C. Autentyzm obecności Mesjasza potwierdzały Jego wspaniałe kazania oraz cuda, które czynił dla narodu (Mat. 11:1-5). I właśnie ten argument przekazał Jezus cierpiącemu w więzieniu, pytającemu Janowi.

D. Na setki lat przed narodzeniem Jezusa każdy szczegół Jego życia oraz Jego misji był dokładnie przepowiedziany przez proroków Izraela (Zach 9:9). To Jezus przy tryumfalnym wjeździe do Jerozolimy zadeklarował się jako król, powołując się właśnie na prorocstwo Zachariasza.

Podobne dylematy i argumenty określają nam powtórny obecność tego Mesjasza już nie cierpiącego, ale triumfującego! Jezus był doskonałym psychologiem i nie chciał na pytanie uczniów odpowiedzieć konkretną datą. To znaczy, nie chciał im powiedzieć: Możecie spać spokojnie, to będzie dopiero za dwa tysiące lat... To załamałoby wiarę apostołów, którzy spodziewali się, że to stanie się w ich stuleciu. Chrystus tego nie uczynił, lecz zachęcił ich do wytrwałości, mówiąc: „Czujcież tedy; bo nie wiecie, kiedy Pan domu onego przyjdzie” - Mar. 13:35-37.

Jednym z najpoważniejszych argumentów powtórnej obecności Chrystusa jest fakt historyczny reaktywowania państwa Izrael ze stolicą w Jerozolimie. Ten argument świadczący o Jego „Paruzji” posiadamy od samego Pana, który powiedział: „A od drzewa figowego nauczcie się tego podobieństwa” - Mat. 24:32. Tym „drzewem figowym” jest naród żydowski (Ozeasz 9:10). I chociaż nie mielibyśmy więcej argumentów, to historia tego narodu wybranego i przywrócenie mu utraconej wolności jest wystarczającym dowodem powtórnej obecności Chrystusa. To Mesjasz na polecenie Boże zajął się przywróceniem łaski dla tego narodu. On to przecież powiedział: „I będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan” - Łuk. 21:24. Najprawdopodobniej Jezus miał na myśli pro-

roctwo Mojżesza, który prorokował o „siedmiorakim karaniu więcej” (3 Mojż. 26:27-28).

Starożytny rok żydowski składał się z 360 dni. A więc 7 czasów x 360 dni = 2520 dni/lat. To są te „czasy karania” - „czasy pogan” wspomniane przez Jezusa. Czas ten rozpoczął się od upadku państwa Izraela w roku 606 przed Chrystusem, za czasów króla Sedekiasza, zniewolonego przez Babilon. Zakończenie tego okresu nastąpiło w roku 1914, ponieważ: 2520 - 606 = 1914.

Jest to data pierwszej wojny światowej, która rozpoczęła nowy okres w historii świata. Wydarzenia te doprowadziły do ogłoszenia w 1917 roku „Deklaracji Balfoura” - potwierdzonej Mandatem Ligi Narodów i ogłoszeniem Państwa Izrael.

W swoim kazaniu o „Paruzji” Chrystus między innymi zwrócił uwagę na jeszcze jeden szczegół, mianowicie na „podanie pokarmu na czas słuszny” (Mat. 24:45). Na przestrzeni Wieku Ewangelii najplodniejszym z pisarzy religijnych był pastor Russell. On to właśnie po załamaniu się tzw. „Ruchu Millera” wyjaśnił i napisał „Cel - Sposób i Czas Wtórego Przyjścia Chrystusa” i życie swoje poświęcił na ogłoszenie tej Prawdy jako „Sługa Wierny i Roztropny”. On to wyjaśnił wspaniałe prorocstwo Izaj. 52:7 w trzecim tomie Wykładów Pisma Świętego, w wykładzie pt. „Bóg Twój Króluje”, ogłosił wielkie dzieło rozpoczęcia królowania obecnego po raz wtóry Chrystusa! I to było podstawą jego bogatego dzieła jako pisarza i jako kaznodziici (Mat. 24:45). Nigdy Kościół na przestrzeni wieków nie posiadał tak bogatej i tak powszechnie dostępnej literatury biblijnej jak obecnie!

O powtórnej obecności Chrystusa mówią przede wszystkim apostołowie św. Piotr, św. Jakub, św. Paweł i św. Jan.

A. Święty apostoł Piotr pisze o wielkim kataklizmie i czas ten określa jako „Dzień Pański” - 2 Piotra 3:10-15.

B. Święty apostoł Jakub zapewnia klasę nędzarzy uciskanych przez bogaczy, że „wołania żeńców weszły do uszów Pana zastępów” - Jak. 5:1-7.

C. Święty apostoł Paweł opisując Dzień Pański mówi, że kiedy „mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo! tedy na nich nagle zginienie przyjdzie” - 1 Tes. 5:3. Nigdy dotąd narody nie słyszały tyle wołań i zapewnień o pokoju i bezpieczeństwie, a Picassowski gołąbek pokoju pobłogosławiony przez Watykan, wciąż jeszcze zagląda do lufy armatniej pytając: I co dalej panowie?!

D. Święty apostoł Jan opisując apokaliptyczną wizję końca świata mówi: „I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego (...); i stały się błyskawice, i głosy, i trzęsienia ziemi i grad wielki” - Obj. 11:15-19. Jak podają historycy, po zakończeniu II wojny światowej, w ubiegłym 50-leciu zaistniało 187 konfliktów zbrojnych, w których straciło życie ok. 40 milionów ludzi, a w tym czasie było tylko 40 dni pokoju!

Jeszcze jednym z argumentów „Czasów Ostatecznych” jest tzw. „problem demograficzny świata”. Na

początku XIX wieku, w roku 1874 po raz pierwszy ludzkość przekroczyła jeden miliard. Jak podają demografowie w roku 2000 ma nas być około siedem miliardów, a więc w ciągu jednego stulecia ludzkość świata ma wzrosnąć siedmiokrotnie. Czy świat jest na to przygotowany? Oczywiście, że nie - ani ekonomicznie ani politycznie. Już obecnie prawie połowa ludzkości przymiera głodem, a gdy jeszcze zatrujemy resztkę powietrza i wody ingerencją Chrystusa musi przerwać ten proces niszczenia naszej planety.

Ale może to tylko Badacze Pisma Świętego mają tak katastroficzne poglądy? Posłuchajmy co mówią wielcy tego świata...

A. „Ręka pisząca na ścianie pięciu kontynentów” oznajmia nam, że nadszedł dzień sądu narodów. Żyjemy w czasie decyzji wyboru między dobrem a złem, a zatem jeżeli wybierzemy zło - może się zdarzyć, że będziemy ostatnim pokoleniem ludzkości” - prof. Vogt.

B. „Żyjemy pośród największego kryzysu w dziejach ludzkości. Już nie tylko wojna, głód i rewolucje, ale cały legion innych klęsk czyha nad światem. Mamy wszelkie powody do przypuszczenia, że straszliwe skutki tych klęsk mogą spaść na nas w ciągu naszego katastrofального wieku” - prof. Sorokin.

C. „Wielu uczonych biblistów czytających dokładnie Pismo Święte odczuwa w świetle bieżących wydarzeń, że żyjemy w ostatnich dniach tego świata i że wkroczyliśmy w okres końcowy, w ostatni akt potężnego dramatu, który rozpoczął się 6000 lat temu w Ogródzie Eden” - B. Graham.

D. „Siódmy wielki Tysiącletni dzień rozpoczął się. Radujemy się z brzasku tego nowego dnia. Od kilkudziesięciu lat ludzkość doświadcza korzyści z rozkwitu umiejętności i cudownych wynalazków. Świat wytworzył tysiące razy więcej bogactw materialnych w okresie od 1874 roku aż dotąd, aniżeli w czasie całego okresu 6000 lat poprzedzających. Lecz zmiany te niewiele zauważyło” - Ch. T. Russell (WT 1914-6013).

Ale współcześni chrześcijanie twierdzą, że „znak przyjscia” to za mało - oni, tak jak Tomasz, chcą widzieć Pana obecnego po raz wtóry, który powiedział „Tedy się ukaże znamie Syna Człowieczego” - Mat. 24:30. Pan zapewnił uczniów, że Jego Oblubienica nie będzie pozbawiona odpowiednich dowodów Jego obecności. To znamie, że „będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi” jest wystarczające dla czuwającej Oblubienicy. To nie znaczy, że lud Boży zobaczy Go literalnym wzrokiem tu na ziemi. Pan powiedział „Jeszcze maluczko a świat mnie już więcej nie ogląda” - Jan. 14:19. No dobrze, ale co zrobić z antytezą zapisaną w Obj. 1:7 - „Ujrzy go wszelkie oko”? Według Nowego Testamentu Wydanie Interlinearne, jest to czasownik przypuszczający, a greckie „horao” znaczy „rozezna”.

Prorok Daniel powiedział: „Błogosławiony kto doczeka (...) tych dni” - Dan. 12:12. Chrystus sprawił, że prorocтва mówiące o Jego „Paruzji” stały się faktem, a wizja świętego Jana stała się rzeczywistością - „I widziałem niebo otworzone, a oto koń biały, a tego, który siedział na nim, zwano Wiernym i Prawdziwym, a sądzi

w sprawiedliwości i walczy. A oczy jego były jako płomień ognia, a na głowie jego wiele koron" - Obj. 19:11-16.

Ginie - ginie stary świat -
 Chrystus poprzez tysiąc lat,
 Chrystus w gwiazdach i koronie,
 Chrystus z berłem i na tronie -
 Pan Obecny Po Raz Wtóry -
 Paruzji ciemne chmury,
 Błyski, grzmoty i pioruny
 Biją w mury Babilonu!...
 Wali trony i korony -
 Błędu - nędzy i ciemnoty

Jasny Prawdy promień złoty,
 Epifanii zajaśnienie -
 Giną mroków nocy cienie -
 Chrystus w blasku i koronie,
 A na niebie zorza płonie -
 Pan Obecny Po Raz Wtóry!...
 I sierp ostry - obłok biały
 Wali Babilonu mury -
 W Paruzji blaskach chwały!
 Restytucji wstały zorze -
 Przyjdź Królestwo Boże!

Stanisław Kaleta

EWANGELIA O KRÓLESTWIE NA ŚWIADECTWO

„I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy nadejdzie koniec” - Mat.24: 14 (NP).

Zbliżający się koniec Wieku Ewangelii i nadchodzące Królestwo Chrystusowe, powoduje, że coraz więcej ludzi zastanawia się nad powyższymi słowami naszego Pana. Pan Jezus słowa te umieszcza w zapowiedzi „końca świata”. Ale nie mówi nam o jakim królestwie chodzi i kto je ma ogłosić światu. Aby lepiej zrozumieć słowa Pana Jezusa, zacytujmy biblijne wersety o królestwie, wyjaśniając je komentarzem.

KRÓLESTWO

Biblia wielokrotnie mówi o królestwie, nazywając je *Królestwem Bożym*, *Królestwem Niebieskim*, lub *Królestwem Barankowym*, *Tysiącletnim*. Królestwo Boże jest pojęciem najszerszym i w zasadzie odnosi się do wszystkich rodzajów królestw zakładanych z inicjatywy samego Boga, niezależnie jaki będzie miało charakter. Samo pojęcie „królestwo” zawiera w sobie sens organizacyjnego tworzenia, z królem na czele, administracją (rządem) i narodem, którego dotyczy. W przypowieściach naszego Pana Królestwo Boże czasem jest nazywane Królestwem Niebieskim, zależnie jaki autor zapisał wypowiedź Jezusa. Gdy uczniowie Jezusa „pytali go (...) o te podobieństwa” - Mar. 4:10, według św. Marka (4:11) Pan odpowiedział: „Powierzono wam tajemnicę Królestwa Bożego; tym zaś którzy są zewnątrz, wszystko podaję w podobieństwach”. Św. Mateusz (13:11) odpowiedź Pana zapisał: „Wam dane jest znać tajemnicę Królestwa Niebios, ale tamnym nie jest dane”.

W przypowieści o ziarnie gorczycy, św. Marek (4:30-31) mówi o „Królestwie Bożym”, zaś św. Mateusz (13:31) o „Królestwie Niebios”. Według św. Mateusza (4:17), Pan rozpoczął swą działalność słowami: „Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios”, zaś wg św. Marka (1:15) - „Wypełnił się czas i przybliżyła się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wiercie ewangelii”. Już te przykłady mówią nam, że Królestwo Niebios, jest zawsze Królestwem Bożym.

Królestwo Niebieskie jest kojarzone z niebem, zaś uczestnicy tego Królestwa będą posiadali ciała duchowe (1 Kor. 15:44). Nawet ludzie wybierani do tego Królestwa, nazywani są duchowymi (pneumatikos) - 1 Kor. 2:15. Odnosi się ono wyłącznie do wybranych wieku ewangelicznego. Królestwo Niebieskie nie jest przeznaczone dla wybawienia świata i jego głoszenie głównie ma na celu wybór Ciała Chrystusowego. O „Królestwie Niebieskim” pisze wyłącznie św. Mateusz, gdy inni używają wyrażenia „Królestwo Boże”. Królestwo Chrystusowe, które nastąpi po połączeniu Oblubienicy z Oblubieńcem, zawsze odnosimy do czasu, gdy wszystkim ludziom zostaną stworzone warunki do uzyskania żywota wiecznego na ziemi. Takie królestwo opisane jest w Objawieniu świętego Jana (20:4-6), gdzie mówi: „Ci ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat”, oraz - „...lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat”.

NA ŚWIADECTWO WSZYSTKIM NARODOM.

„Głoszenie ewangelii Królestwa na świadectwo wszystkim narodom” nie dotyczy zagadnień wyboru Kościoła. Nie wszystkie narody miały wejść do tego Kościoła - tylko „mata trójdka”. O jakie świadectwo tu chodzi? Z Biblii możemy wywnioskować o celach tego świadectwa. Jeśli Kościół Chrystusowy miał być „światłością świata” i „solą ziemi” - Mat. 5:13-15, to głoszenie Ewangelii Królestwa i życie chrześcijanina winno zbliżać ludzi do Boga (Mat. 5:16). Według przypowieści o sędzie (Mat. 25:31-46), „najmniejsi bracia” Pana mieli być probierzem, miarą postępów wszystkich narodów. Ale zauważmy, że nasz Pan słowa tytułowe naszego opowiadania wiąże ściśle z końcem świata. Wiedza o królestwie przekazana będzie światu przed wielkim uciskiem, który zakończy obecną cywilizację, cywilizację czasów pogan. Ze słów Objawienia wynika, że narody świata (całej ekumenii - oikumene holes) będą poddane ostatniej próbie (pokuszeniu), w której zachowane będą ostatki Kościoła (Obj. 3:10). Greckie „peirasmos”, przełożone w NP na „próba”, oznacza przede wszystkim doświadczenie, kuszenie, zaś słowo „peirasai” przełożone na „(by) doświadczyć”,

oznacza też wypróbować, usiłować. Ze znaczeń tych wynika, że światu będzie jeszcze dana szansa wyboru, gdyż inaczej poddanie ludzkości próbie miało by się z celem.

Z wielu miejsc Biblii wynika, że świat przeciwstawiając się Królestwu Chrystusowemu, zechce założyć swoje królestwo pokoju bez Boga i Chrystusa. Będzie to postawienie Boga przed faktem dokonany, co jest nazwane „wojną z Barankiem”. Dzisiaj możemy już bezsprzecznie stwierdzić, że narody trudzą się zbudowaniem światowej potęgi bez wojen i nieszczęść. Widzimy jednak, że „gdy będą mówić pokój i bezpieczeństwo, to na nich nagle zagłada przyjdzie, a nie ujdą”. Informacja o nadchodzącym Królestwie Chrystusowym z jednej strony i wysiłki szatana przy tworzeniu „ekumenii” z drugiej, zmusi narody do wyboru, a to będzie ostatnią próbą przed zniszczeniem. Próbie tej podlegać będzie „cały świat zamieszkały” a więc i ostatki Kościoła, i Izrael. Lecz Kościół będzie zachowany.

Na początku Wieku Ewangelii, głoszenie Ewangelii miało głównie na celu pozyskanie uczniów Chrystusowych, ale dzisiaj, gdy wybór Kościoła ma się ku końcowi, tematem naszej Ewangelii winno być „Królestwo Chrystusa Pana”, zwane też „Królestwem Bożym”. Zauważamy, że wszystkie wyznania chrześcijańskie oczekują Królestwa Chrystusowego, często intuicyjnie, nie rozumiejąc Boskiego Planu Zbawienia.

KTO OGŁOSI

Pan Jezus mówi ogólnie „będzie głoszona”. Wynika stąd wniosek, że Zbawca nie chciał zawęzić tematu głoszenia. Oczywiście jest, że przede wszystkim Kościół Chrystusowy został do tego zobowiązany. Ale czy wynalezienie druku, przełożenie Biblii na 1000 języków i narzeczy, oraz wydanie jej (jak dotąd) w łącznym miliardowym nakładzie nie jest „głoszeniem”? Jeśli Eliaz był karmiony przez czarne kruki, co nam pokazuje na sposoby „zdobywania” pożywienia przez Kościół, to czy mamy wątpić, że Bóg poza zmęczonym już doświadczeniami Kościołem, nie ma w tej sprawie innych robotników? Zaiste, Bóg ma wiele sposobów, by swe zamysły zrealizować.

Zauważamy na przedziwną prawidłowość. Nauka o Królestwie Niebieskim jest dla wielu narodów niezrozumiała i poza Kościołem Bożym niedostatecznie przyjmowana, natomiast o nadchodzącym Królestwie Chrystusa Pana, (zwanym też Królestwem Bożym) - mówi się dość powszechnie we wszystkich religiach chrześcijańskich.

JAKI BĘDZIE SKUTEK GŁOSZENIA EWANGELII?

Jak już wspomnieliśmy wyżej, narodom pozostawiony będzie wybór, czy wybrać ekumeniczne królestwo ziemskie, powszechnie głoszone przez większość kościołów, czy też mając w ręku Biblię i wiedzę o nadchodzącym Królestwie Chrystusowym, udać się do Bo-

ga? Jest to jeden z celów głoszonej narodom Ewangelii.

Drugim, nie mniej ważnym celem jest przygotowanie ludzkości na przyjęcie nowego ładu, zaprowadzonego przez Chrystusa Pana. Filozofia Boskiego postępowania, opisana w Biblii, wskazuje nam na mądry plan zbawienia. Gdyby ludzkość zmusiła do Królestwa Bożego siłą, zawsze by się znaleźli oponenci, którzy podnieśliby zarzut, że ludzkości nie dano możliwości stworzenia doskonałego rządu na ziemi. Dlatego też Bóg pozwala narodom na wybór, mimo bliskości Królestwa Bożego. Prorocy - Izajasz (2:1-4) i Micheasz (4:1-4) wyraźnie nam mówią, że powrót narodów do Boga będzie dobrowolny, niczym nie przymuszony. Izaj. 2:3-4 (NP) tak mówi: „I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana (góra znaczy królestwo), do świątyni Boga Jakuba (Jeruzolima będzie stolicą świata) i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu (uwielbiony i połączony ze swym Panem Kościół) wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu (ziemską fazą Królewskiego Rządu będą prorocy ST). Wtedy rozsądzać będzie narody i rozstrzygać sprawy wielu ludów. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej”. Aby narody zrozumiały, że nie ma dla nich ocalenia, tylko w Bogu, muszą mieć mocne świadectwo Ewangelii.

Boże postępowanie z narodami świata zawsze pozwala na jego (świata) rozwój socjologiczny, aż do wyczerpania wszystkich możliwości, by nikt nie podniósł zarzutu, że on by zaprowadził prawdziwy pokój na ziemi. Historia nas uczy, że Bóg zezwalając na powstanie potęg światowych, jako Swych narzędzi, nigdy nie ograniczał ich wolności, chociaż za spowodowane nadużycia zawsze karał. Prorok Izajasz, w mowie przeciwko imperium babilońskiemu (47:6-7 BP) tak mówi: „Gdy uniesiony gniewem na mój naród sponiewierałem moje dziedzictwo i w twoje ręce wydałem - nie okazałaś mi miłosierdzia! [Nawet] starcom nakładałaś swe jarzmo ciężkie niezmiernie. Mówiłaś: Na wieki, na zawsze zostaną władczynią. Nie brałaś sobie tych rzeczy do serca, nie pamiętałaś o swojej przyszłości”. Zaiste, jest to mądre postępowanie Boga.

Kolejnym celem ogłoszenia Ewangelii na świadectwo narodom, jest ukierunkowanie przemiany ich serc w wielkim ucisku. Omawiając ostateczną zagładę obwołanego „pokoju i bezpieczeństwa”, apostoł Paweł określa ten upadek słowami (1 Tesal. 5:3): „...jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną”. Porodowe bóle kobiety, poza stopniowym nasilaniem się, kształtują świadomość rodzenia się nowego życia. Wielki ucisk, niszcząc serca kamienne, kształtuje je według wiedzy, uzyskanej z ogłoszenia Ewangelii nadchodzącego Królestwa Bożego. Prorok Izajasz (13:6-8) tak pisze: „Bładaście! Bo bliski jest dzień Pana (Jahwe), który nadchodzi jako zagłada od Wszzechmocnego. Dlatego opadają wszystkie ręce i truchleje każde serce ludzkie. I są przerażeni; ogarniają ich skurcze i bóle, wiją się z bólu jak rodząca, jeden na drugiego spogląda osłupiały,

ich oblicza są rozplamione". Tenże prorok w 46:8,9,12,13 - dodaje: „Pamiętajcie o tym i przynajmniej się do winy, weźcie to do serca, wy odstepcy! Wspomnijcie na sprawy dawne, odwieczne, że Ja jestem Bogiem i nie ma innego, jestem Bogiem i nie ma takiego jak Ja. Sluchajcie mnie, wy, ludzie zwątpiałego serca, którzy jesteście dalecy od sprawiedliwości. Przybliżyłem moją sprawiedliwość, już nie jest daleko, a moje zbawienie nie odwlecze się. I udzielię na Syjonie zbawienia Izraelowi, chwale mojej”. Z jednej strony ogłoszona Ewangelia, z drugiej - wielki ucisk, będą tak przemawiały do serc. Narody muszą zawołać tak, jak Izrael po zburzeniu świątyni przez Nabuchodonozora (Izaj.63:17): „Dlaczego dopuściłeś Panie, że zboczyliśmy z twoich dróg, a nasze serce znieczuliłeś na bojaźń przed tobą? Zwróć się znowu ku nam przez wzgląd na twoje służki, na plemiona, które są twoją własnością!”. Najpierw Izrael tak zawoła, a potem pozostałe narody!

Również prorok Jeremiasz wiele mówi o odnowie serc ludzkich. Jer.3:17 - pisze: „W owym czasie będą nazywać Jeruzalem tronem Pana i tam w Jeruzalemie zgromdzą się wszystkie narody w imieniu Pana i już nie będą postępować według uporu swojego złego serca”. Porównaj też: Jer. 4:13-14. Jest wiele wersetów mówiących o przemianie serc ludzkich i nie sposób wszystkich zacytować. Izrael (i ludzkość) muszą sami

zrozumieć, gdzie jest zbawienie i zadbać o swoje serca, gdyż prorok mówi (Ezech.18:31): „Odrzućcie od siebie wszystkie swoje przestępstwa, które popełniście przeciwko mnie, i stwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha! Dlaczego macie umierać, domu Izraelski”. Widzimy zatem doskonałe współdziałanie Boga i ludzi przy odnowieniu serca i ducha. Do tego pomocna jest wiedza uzyskana z „ewangelii na świadectwo”.

Bolesław Wyluda

PRZYPISY:) Filozofia - umiłowanie nauki. Nauka Boża o zbawieniu jest umiłowaniem nauką Bożą i najwyższą mądrością.

) Podane wersety Biblia Poznańska - od końca 2 wiersza, oddaje: „Popłyną do niej wszystkie narody, (3) wiele ludów zdążyć będzie i mówić: - Pójdźmy i wstąpmy na górę Jahwe, do Domu Boga Jakuba, by On nas dróg swoich nauczył, byśmy Jego ścieżkami chodzili! Z Syjonu bowiem wyjdzie Nauka i Słowo Jahwe - z Jeruzalem. (4) On będzie sądził narody, Prawo wielu ludom ogłosi. Przekują swe miecze na plugi, a włócznie swoje na sierpy. nie wzniesie naród miecza przeciw narodowi, już się nie będą zbroić do wojen”. Jeśli nie podano inaczej, wszystkie wersety zacytowano według nowego przekładu Warszawskiego.

„Strzeżcie się bałwanów”

Lekcja z Drugiej Księgi Mojżeszowej 32:1-8, 30-35

Niniejsza lekcja ukazuje dziwną sprzeczność. Tutaj Izraelici, którzy po zauważeniu licznych manifestacji Boskich łask i mocy na ich korzyść, po dojściu do góry Synaj i po zawarciu z Bogiem przymierza, oraz otrzymaniu dziesięciu przykazań, ci sami Żydzi, są w niniejszej lekcji pokazani jako bałwochwalcy gwałcący drugie przykazanie, a także ducha pierwszego przykazania. Mojżesz, po ogłoszeniu ludowi dziesięciorga Boskich przykazań, w jego obecności wstąpił na górę Synaj, przed obliczność Bożą, aby otrzymać przykazania wypisane na tablicach kamiennych. Dni mijały, a Mojżesz nie wracał. Owe czterdzieści dni jego pobytu na górze Synaj musiało wydawać się bardzo długim okresem dla ludzi, którzy oczekiwali i tęsknili za wejściem do obiecanej ziemi Chananejkiej. Dziwne jest jednak to, że mogli oni tak prędko zapomnieć owe przerażające znaki i głosy, jakie miały miejsce przed jego odejściem, kiedy góra się trzęsła i wśród chmur, ciemności, błyskawic i głosu trąby, Bóg objawił się im, a tylko Mojżesz i sługa jego Jozue mogli przybliżyć się do owej góry. Dziwne, że te wszystkie rzeczy mogły być zapomniane w ciągu czterdziestu zaledwie dni! Jak znamienne dowód niestałości ludzkich uczuć tutaj znajdujemy! Nie zapominajmy jednak, że Izraelici ci byli zrodzeni w niewoli.

Pod nieobecność Mojżesza przyszli oni do Aarona, który chociaż był bratem Mojżesza, różnił się od niego

znacznie; nie był wodzem w takim samym znaczeniu jak Mojżesz, nie był tak odważny i zasadniczy. Lud zebrał się do niego i przemówił w taki mniej więcej sposób: „Wstań; albowiem trzeba nam ruszyć w dalszą drogę do ziemi obiecanej. Nie wiemy co stało się z Mojżeszem, naszym wodzem; być może nas opuścił. Chcemy, aby Bóg prowadził nas, lecz chcemy mieć coś takiego, co by Go przedstawiało, coś co moglibyśmy widzieć. Mojżesz był dobrym przedstawicielem Boga dokąd był z nami, lecz on odszedł i w przyszłości może znowu odejść. Uczyń nam obraz Boga, abyśmy zawsze mogli mieć Boga pośrodku siebie. Zrób coś, co by nam było pomocą w chwaleniu Tego, z którym zawarliśmy przymierze i który obiecał wprowadzić nas do ziemi Chananejkiej”. Lud ten nie był niereligijny, wcale nie. Bardzo mało jest takich, którzy z natury są bezreligijni. Cześć dla Boga jest częścią ludzkiej natury, a najwyższe organa ludzkiego mózgu odpowiadają za uczucie religijne i nakłaniają człowieka do czczenia kogoś lub czegoś.

Tak rzecz się miała z Izraelitami i tak było z ludzkością wszędzie od owego czasu aż dotąd. Stąd właśnie wynikała potrzeba instrukcji, która pozwoliłaby wszystkim poznać właściwy przedmiot poważania, czci i najwyższej oceny. Izraelici uczyli się tej lekcji, a jak było z nimi, tak jest i z nami. I my często potrzebujemy, nie tylko nauczyć się wyraźnych oświadczeń o pra-

wdzie, ale także by jej ważność i przekonania były ugruntowane w nas przez pewne szczególniejsze lekcje.

Przykazanie mówiło o tym, że nie wolno im było czynić sobie podobieństwa, ani rytego obrazu przedstawiającego Boga. To, co uczynili, było tylko pośrednim przekroczeniem przykazania, ponieważ złoty cielec, który był zrobiony z dozwolenia Aarona, nie był rytym ale ulany, również nie przedstawiał on Boga, lecz prawdopodobnie - tak jak to było z posągami, jakie widzieli w Egipcie - był to nieokreślony przedmiot, który miał tylko przedstawiać Boskie charakterystyki - cielec z ludzką głową i skrzydłami symbolizował siłę, inteligencję i wszechwiedzę. Podobnie chrześcijanie, również bez zamiaru przekroczenia Boskiego prawa, gotowi są używać za dużo wolności i wprowadzać zbyt wiele własnych pojęć odnośnie służby Bożej - nie dość będąc ostrożni względem trzymania się aktualnych instrukcji Boskiego poselstwa. Jest to zawsze omyłką, bez względu na to, kto to czyni.

Jedynym mądrym i właściwym sposobem postępowania dla każdego jest pilne słuchanie Słowa Bożego i korzystanie z małej lub żadnej wolności ponad samą literę tegoż Słowa. W dzisiejszych nabożeństwach religijnych różnych denominacji widzimy, że prostota apostołskiego przykładu dla Kościoła i jego nabożeństw, została zaniechana. Niektórzy wzięli sobie nieco wolności, inni wzięli jej sobie więcej, a wynikiem tego jest mniejsze lub większe odstępstwo od Boskiego probierza. Dzieje się to zawsze ku szkodzie odstępujących. Lekcją dla duchowego Izraela powinno tu być: „Patrz abyś wszystko wykonał według wzoru okazanego ci na górze świętej”. Jeżeli w ogóle potrzeba nam instrukcji w tym przedmiocie to istotne jest to, że należy postępować według tych instrukcji uważnie i dokładnie. Pamiętajmy, że nie możemy ich poprawić, a jakiegokolwiek przeróbki są dla nas szkodliwe.

NIEBEZPIECZEŃSTWO USTĘPSTWA

Nie przypuszczamy, aby Aaron w zupełności podzielał owo pragnienie ludu aby uczynić złotego cielca. Raczej należy wnosić, że on rozumiał lud i chciał dobrze, a to, co czynił, zdawało mu się być najbardziej stosowne dla uspokojenia wzburzonego ludu, którego niezadowolenie było wyrażone w domaganiu się bożyszcz. Należy przypuszczać, że w tym pozornym godzeniu się na ich żądanie, Aaron starał się zyskać na czasie, aż do powrotu Mojżesza. Jest też możliwe, że jego zażądanie od ludu zausznic i innych złotych ozdób, było tylko wybiegiem; podczas gdy tak naprawdę spodziewał się on, iż lud nie zechce pozbyć się swej biżuterii, a w takiej sytuacji on mógłby powiedzieć: „Ja nie mogę uczynić wam czegoś, co by przedstawiało Boga inaczej jak tylko ze złota, lecz nie mam złota na ten cel, a nie mogę go dostać inaczej jak tylko od was”. Bez względu na to jak dobre mogły być jego intencje, lekcją dla nas jest to, że jego postępek był niewłaściwy.

Duchowi Izraelici nigdy nie powinni zajmować takiego stanowiska - nigdy nie powinni powiedzieć:

„Uczyńmy to zło, aby z niego potem wyszło dobro, zaniechajmy zasady dla świętej zgody i dla dobra sprawy”. Niestety, właśnie ustępstwo wobec zasad było słabością wodzów ludu Bożego we wszystkich wiekach! Obawa przed ludźmi, która jest sidłem, zabijała bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości. Wszyscy duchowi Izraelici powinni nauczyć się i ustalić w swych sercach, że chociaż skromność i usposobienie ustępstwa, pomocy i wyrozumiałości dla zyczeń drugich są przedniejszymi elementami chrześcijańskiego charakteru i mają być pielęgnowane, to jednak zasady Boskiego prawa nie mogą być nigdy przekraczane ani nawet naciągane dla ubłogosławienia drugich. Mamy pamiętać, że gdy powstają jakieś okoliczności i wynikają z nich nagłe potrzeby, Bóg jest ponad nie wszystkie i wypadki takie nigdy nie mają być rozumiane, że są Jego głosem rozkazującym nam gwałcić zasady sprawiedliwości, jakie On sam wystawił. Mamy spełnić nasz obowiązek zgodnie z Boskim prawem najlepiej, najłagodniej i najmądrzej jak tylko możemy, a wyniki mamy pozostawić Jemu - Wszchemogącemu. Bez względu na to, co inni czynią, myślą lub też jak idą na kompromis, my zajmujemy stanowisko apostoła i mówimy: „Nie możemy nic przeciwko prawdzie ale za prawdą” - 2 Kor. 13:8. Sumienie nasze nie powinno nam pozwolić na kompromis tam, gdzie chodzi o zasadę, chociaż zawsze mamy być gotowi do kompromisu tam, gdzie o zasadę nie chodzi.

KOSZT ZŁEGO UCZYNKU

Ludzie zwykle pobudzani są do czynienia zła tą myślą, że unikną przez to pewnych trudności lub cierpień, lub też osiągną jakąś korzyść i błogosławieństwo. Jest to tylko teoria. W rzeczywistości zaś sprawa ma się akurat na odwrót, ponieważ każdy zły czyn jest kosztowny. Izraelici ogołocili się ze swoich kosztowności, aby zadowolić swoje opaczne uczucia religijne. Jakże często widzimy, że podobnie dzieje się pomiędzy Izraelitami duchowymi! Iluż z nich w swym hołdowaniu sekcje lub denominacji ogołaca się z najkosztowniejszych posiadłości! Ile ofiar składanych jest bożyszczom (bałwanom), potępianym przez Boga, bożyszczom, które stanowią wyraźne przeciwieństwo Boskiego Słowa! Pomyślmy ile to czasu, wpływu i pieniędzy składanych jest tym bożyszczom. Ofiarowany jest czas, który powinien być zużyty na czystą służbę Bogu; wpływ, który powinien się rozszerzać w kierunku podtrzymania wolności, którą Chrystus uczynił nas wolnymi i na społeczność z tymi co starają się stać w tej wolności; pieniądze, które powinny być użyte na budowanie siebie i innych w wierze raz świętym podanej i na burzenie fortec błędu i złotego cielca nieuctwa i przesądów.

Z pewnością wielu spośród pastorów i księży, a także wielu spośród inteligentnych chrześcijan wszystkich denominacji rozumie, że kościelnictwo jest tylko złotym cieclem niegodnym oddawanej mu czci. Bez wątpienia wielu uczciwych ludzi z klasy przedstawionej w Aaronie, z odrazą łączy się z tymi sekciarskimi praktykami i zwyczajami, które mają formę pobożności, lecz

brak im jej mocy. Tacy powinni być odważniejsi, o ile chcą być zwycięzcami; muszą nauczyć się tej lekcji i wyjść spośród nich, odłączyć się i nieczystego się nie dotykać według rady apostoła (2 Kor. 6:17). „Wyniżcie z niego ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów i żebyście nie wzięli z plag jego” - Obj. 18:4.

WIELE BOŻYSZCZY W CHRZEŚCIJAŃSTWIE

Chociaż kościelnictwo jest bożyszczem, które w obecnym czasie najlepiej odpowiada złotemu cielcowi, to jednak jest jeszcze wiele innych bożyszcz, przed którymi rzekomi chrześcijanie uginają kolana swych serc. Głównym wśród nich jest Mamon, bożek pieniędzy i bogactwa. O, jak wielu zapomina o instrukcji Słowa Bożego, że najpierw mamy szukać Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, zadowolając się pod względem rzeczy doczesnych tym co Boska opatrność raczy nam udzielić. Jak wielu jest takich, którzy pożądamy więcej z rzeczy tego świata niż Boska opatrność chce im dać! Jak wielu chrześcijan ma zamiłowanie do pieniądza, o którym apostoł powiedział, że jest korzeniem wszystkiego złego, a niektórzy pragnąc bogactw potknęli się i porzebijali wieloma boleściami (1 Tym. 6:10).

Zaiste ten bożek ma obecnie wielu czcicieli, więcej może niż kiedykolwiek przedtem, a zachęcanie do czczenia mamony odbywa się na każdym kroku - biednymi się pogardza, bogaci zaś są wysoce poważani. Szczęśliwi czciciele mamony otrzymują oznaki jej uznania przez to, że bardzo się bogacą, są wszędzie mile witani, w kołach towarzyskich, kościelnych i gdziekolwiek się obróca. Nie potępiamy bogatych ani bogactwa, ganimy tylko miłość do bogactwa i jego czczenie, które jest wystawiane jako ideał dla ludzkiej ambicji; podczas gdy Bóg oświadczył, że niewielu mądrych, uczonych, zacnych, jak też niewielu bogatych odziedziczy królestwo, a więc niewielu takich znajduje się w Izraelu Bożym.

Są jeszcze inne bożyszcza, jak np. popularność, sława, pycha itp., które także mają swoich czcicieli. Każde z tych bożyszcz domaga się od swych czcicieli złotych zausznic, czyli majątkości, czasu, wpływu itd., w służeniu jemu. Czy świadomość tego faktu nie uczy każdego prawdziwego Izraelity, aby zbała swe serce i gdy znajdzie tam jakieś bożyszcze, wyrzucił je tak, aby jego cześć mogła być oddawana w szczerości samemu Bogu? To burzenie bałwanów powinno także dotyczyć niestosownego czczenia osób, czy byłoby to wodzowie z przeszłości jak Luter, Kalwin i inni, czy też jacykolwiek ziemscy wodzowie z czasów obecnych. O świętym Janie Objawicielu wiemy, że upadł aby oddać pokłon aniołowi, który ukazywał mu pewne rzeczy dotyczące planu Bożego i jest powiedziane, że anioł zgromił za to Jana mówiąc: „Patrz abyś tego nie czynił; bom jest spółsluga twój i braci ... Bogu się kłaniaj” - Obj. 22:8-9.

Dlatego każdy przywódca, bez względu na stanowisko i wpływ, powinien baczyć, aby nie przyjmować czci, a tych, którzy chcieliby go w jakikolwiek sposób

czcić, powinien zgromić. Bez względu na to w jak dobrej intencji hołd byłby składany, musi być zgromiony, ponieważ dla ludu Bożego istnieje tylko jeden przedmiot adoracji - Sam Bóg! „Bogu się kłaniaj”. Współblizni mogą być poważani, szanowani i oceniani tak jak Pismo nakazuje: „Komu cześć (słuszny szacunek), temu cześć; komu podatek, temu podatek; komu bojaźń, temu bojaźń” - Rzym. 13:7, lecz Bóg powinien być traktowany jako źródło wszystkich naszych radości, korzyści i błogosławieństw. Jeżeli Bogu upodobało się użyć któregośkolwiek z Jego dzieci ku błogosławieństwu innych, to nie byłoby wcale niewłaściwym radować się z takiego okazania Boskiej opatrności i uznać ją; lecz w każdym przypadku Bóg powinien być uznawany za Dawcę wszelkiego dobra i doskonałego daru. Gdyby On nie dał swej pomocy w ten sposób lub przez tamtego sługę, to dałby ją przez innego; a więc Jemu należy się chwała za tak chwalebny plan zbawienia, za nasz udział w tymże planie i za naszą znajomość tych rzeczy.

ZBUDOWAŁ OLTARZ PRZED NIM

Zło wzmaga się; jedno zło prowadzi do drugiego. Toteż gdy ulano złotego cielca, potrzeba było postawić przed nim złoty oltarz, aby mogły być składane ofiary. Tak samo rzecz się ma z bożyszczami duchowego Izraela. Oltarz zawsze łączy bożyszcze i ofiarę i jest rzeczą naturalną, że będziemy składać ofiary tej osobie, ideologii lub rzeczy, którą umieścimy w naszym sercu jako naszego bożka. Jak to już powyżej wykazaliśmy, niektóre serca mają dużo bałwanów inne mniej i nie jest wcale trudno stwierdzić jakiemu bałwanowi człowiek hołduje. Przedmiot czci okaże się przez ofiarę. Powiedz nam na co dana osoba (mężczyzna lub niewiasta) poświęca najwięcej myśli, najlepszy czas, najprzedniejszy wpływ, a wnet powiemy ci, jakiemu bałwanowi najczęściej hołduje, przed którym ma największy oltarz i składa największe ofiary.

Każdy powinien być najbardziej zainteresowany w badaniu tej sprawy z punktu zapatrywania własnego serca. Każdy powinien zapytać samego siebie: „Komu ja składam ofiarę swego serca? Gdzie kieruję swoje najprzedniejsze uczucia? Komu lub czemu składam ofiary z najkosztowniejszych rzeczy, jakie posiadam? Prawo natury wymaga, aby pewna część naszego czasu była przeznaczana na spanie; dla wielu potrzebne jest by znaczną część czasu zużywali na ziemską pracę w celu zdobycia rzeczy potrzebnych do obecnego życia. Pewna część potrzebna jest także na zaspokojenie osobistych wygod, jedzenie pokarmów i odpowiednie opiekowanie się ciałem. Łatwo byłoby zużyć na powyższe czynności wszystkie dwadzieścia cztery godziny doby; albowiem skłonnością naszych czasów jest coraz większe marnotrawstwo pod każdym względem, a to, co dawniej uważane było za zbytek, obecnie uważane jest za konieczność. Dlatego każda godzina w dobie, odrywana od spraw doczesnego życia, może być uważana za pewnego rodzaju ofiarę.

Niektórzy dzielą swoje ofiary i ich części kładą na ołtarzach poszczególnych swoich bałwanów; lecz pra-

wdziwy chrześcijanin, oświecony Słowem Bożym, musi zaniechać tych wszystkich bałwanów i powinien rozumieć, że w najlepszym razie ma on bardzo niewiele do ofiarowania jako żywą ofiarę Bogu. Gdy może on zaoszczędzić, czyli odkupić jedną lub więcej godzin na dobę, to powinien uważać, iż jest to część jego rozumnej służby Bogu, którą powinien sumiennie pełnić codziennie o ile chce otrzymać Boską łaskę i błogosławieństwo na życie, tak obecne, jak i przyszłe. Jako szafarz darów Bożych może on użyć nieco swego czasu i wpływu na swój własny wzrost w Słowie Bożym. Inną część może poświęcić na dopomaganie braciom, budując ich w najświętszej wierze, a przez to może wzmacniać także i siebie. Jeszcze inne części swoich poświęconych zasobów i czasu może używać na usługę chorym, lub na dopomaganie innym choćby i w rzeczach doczesnych, czyniąc dobrze wszystkim a najwięcej domownikom wiary. Lecz te wszystkie ofiary nie mają być czynione jako ludziom, rzeczom lub systemom kościelnym, ale Bogu i mają być odpowiednio używane, według najlepszego wyrozumienia Boskiej woli tak, jak ją przedstawia Słowo Boże.

ROZBICIE TABLIC ZAKONU

Po czterdziestu dniach Mojżesz zstąpił z góry niosąc kamienne tablice zakonu i na widok bałwochwalstwa rzucił tablice na ziemię i rozbił je, co symbolicznie przedstawiałoby chybienie Izraela w zachowaniu danego prawa, oraz niemożliwość usprawiedliwienia rodzaju ludzkiego przez przymierze zakonu. Gdy Mojżesz zgromił lud, ukarał największych bałwochwalców i wyjaśnił ludowi popełniony grzech, wszedł znowu na górę do Pana, działając jako pośrednik pomiędzy ludem a Bogiem. W związku z tym wydarzeniem możemy zauważyć wspaniałomyślność Mojżesza, jego troskę o innych i miłość do swych braci pomimo ich słabości. Bóg zaproponował wytracenie Izraela jako narodu i wyprowadzenie z Mojżesza oraz jego rodziny - narodu, któremu by błogosławił jako nasieniu Abrahama. Mojżesz wszakże, wierny swemu stanowisku pośrednika, gdy podjął się być przedstawicielem ludu przed Bogiem a Boga przed ludem, nie przyjął tej Boskiej oferty, ale prosił za ludem jako pośrednik. Możemy być pewni, że wszystko to stanowiło pewien obraz na Chrystusa Jezusa, który jako lepszy pośrednik nowego przymierza, okazał się wiernym w tym co było Mu powierzone. On stał i jeszcze stać będzie jako przedstawiciel rodzaju ludzkiego przed Bogiem, pomimo grzesznego stanu ludzkości i jej nieposłuszeństwa. Język Mojżesza jest pełen patosu: „Teraz tedy odpuść grzech ich, albo jeżeli nie, wymaż mię proszę z ksiąg Twoich, któreś napisał”. Jak tutaj Mojżesz zaferował całą swoją wieczną egzystencję na korzyść tego ludu, tak życie Chrystusowe było postawione za cały rodzaj, który On odkupił Swoją śmiercią i który przedstawiał i jeszcze przedstawiać będzie jako pośrednik, aż pod warunkami nowego przymierza, obdarzy Izraela i całą ludzką restytucją i zupełną spo-

sobnością powrotu do Boskiej łaski. Sposób postępowania Mojżesza był przyjemny Bogu i jako pośrednikowi ludu było mu polecone, by prowadził ten lud i zaprowadził wiernych do ziemi obiecanej. Jednak ci z ludu, co brali udział w złym, otrzymali pewną miarę karania. Duch Mojżesza jest obrazem nie tylko na ducha Chrystusowego, ale także przedstawiał ducha tych wszystkich, którzy będą członkami ciała Chrystusowego. My również musimy mieć tego ducha miłości i przywiązania, nie tylko do członków ciała Chrystusowego, ciała naszego, ale i względem misji, pracy do jakiej Boska opatrność nas wezwała. „Albowiem znać powołanie wasze, bracia”. Bóg powołał nas do współdziedziectwa z Synem Swoim, abyśmy stali się oblubienicą, małżonką Barankową, abyśmy uczestniczyli z Nim w wielkim dziele pośredniczenia nowego przymierza i abyśmy pod jego chwalebny zarządzeniami w Tysiącleciu podnosili ludzką, i poprowadzili ją drogą świętą do zupełnej doskonałości i żywota wiecznego - tyłu z ludzi ilu tylko zechce. Jest konieczne, abyśmy w tych rzeczach mieli ducha Mojżeszowego, ducha Chrystusowego i, na ile to możliwe, okazali się godnymi tego powołania, a także już teraz czynili wszystko na co nas stać, zgodnie z Boskim opatrnościowym kierownictwem, dla błogosławienia i podnoszenia ludzkości i dla wskazywania im właściwej drogi. Najbardziej jednak powinniśmy się troszczyć o to, aby przygotowywać samych siebie do chwalebego dzieła w przyszłym wieku.

Bardzo ważnym elementem przygotowywania się, będzie wyrobienie ducha sympatycznej miłości, co uczyni nas podobnymi obrazowi miłego Syna Bożego, który nawet wobec niewdzięcznych był dobrotliwym, pełnym miłosierdzia i dobrych owoców. Zajmijmy ten wyższy poziom myśli w naszym stosunku do świata. Nasz Pan powiedział: „Wy nie jesteście z świata jako i Ja nie jestem z tego świata”. Jesteśmy członkami Chrystusowymi - członkami Onego wielkiego Pośrednika, szkoląc się i przygotowując do przyszłego wielkiego dzieła prowadzenia ludu do obiecanej ziemi Boskich łask - do przywróconego raju. Jeżeli nie nauczymy się potrzebnych lekcji, jeśli nie staniemy się obrazami miłego Syna Bożego w sympatii, miłości i uczynności wobec świata, zostaniemy usunięci z członkostwa w tym chwalebny ciele królewskiej klasy, jako niegodni i nie wybrani. Dołóżmy więc pilności i pamiętajmy, że najważniejszą lekcją jakiej mamy się nauczyć jest miłość - do Boga, do braci, do bliźnich a nawet do naszych nieprzyjaciół. Jeżeli miłość zamieszka w nas obficie, nie okażemy się próżnymi ani nieużytecznymi w oczach Bożych, ale przez Chrystusa dane nam będzie hojne wejście do wiecznego Królestwa, jako uczestnikom Króla królów i Pana panów w Jego wielkim dziele pośredniczenia światu. Będzie to pośrednik nowego przymierza, pod którym błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.

Watch Tower 1907-203/1938-11-17/1.

Sprostowanie

W 4 numerze „Na Straży”, 1995 r., str. 92, 1 szpalta, w artykule pt. „Człowiek i Kościół w zbawczym Planie Boga”, w podtytuł „Epifania”, podano niewłaściwy odnośnik do Biblii. Zamiast 2 Król. 7:23, winno być 2 Sam. 7:23. Za tą pomyłkę przepraszamy Czytelników.

Pycha serca twego zdradziła cię!

„Pycha serca twego zdradziła cię, o ty! który mieszkasz w rozpadlinach skalnych, w wysokim mieszkaniu twoim, który mówisz w sercu swoim: Któż mię na ziemię ściągnie?” - Abd. 3 w. (BGd).

Proroctwo Abdiasza jest najkrótszą księgą Starego Testamentu. Zawiera zaledwie 21 wersetów i jej słowa są skierowane przeciwko Edomitom, południowo-wschodnim sąsiadom Izraelitów. Kim był autor tego proroctwa? Abdiasz - „*sluga Jahwe*” pozostaje dla nas nieznanym, gdyż nie mamy o nim żadnych historycznych wiadomości. Z samego proroctwa też nie możemy się o nim niczego dowiedzieć. W Konkordancji Biblijnej mamy 10 innych Abdiaszów, żaden z nich nie jest jednak prorokiem. Księga Abdiasza jest jednym z najstarszych proroctw, napisanym gdzieś ok. 800 r. pne. Możemy zauważyć, że wersety od 1 do 9 zawierają tę samą treść (częściowo nawet dosłownie), co proroctwo Jeremiasza 49:7-16. Proroctwo Abdiasza możemy podzielić na trzy części:

- pierwsza: pycha Edomu i kara za nią - wersety 1 do 9

- druga: wina Edomu - wersety 10 do 15

- trzecia: wybawienie Izraela - wersety od 16 do 21.

Tyle ogólnych informacji o Księdze Abdiasza.

W nowym przekładzie Biblii, w 1 Mojż. 36:8 czytamy: „Ezaw zamieszkał na górze Seir. Ezaw to Edom”. Biblia Gdańska natomiast mówi: „I mieszkał Ezaw na górze Seir, a ten Ezaw jest Edom”. Możemy więc powiedzieć, że Ezaw i Edom, to ta sama osoba, syn patriarchy Izaaka, brat bliźniaczy Jakuba. W wersetach 6 i 7 tego samego rozdziału czytamy: „Potem Ezaw zabrał żony swoje i synów swoich, i córki swoje, i wszystkich domowników swoich i stada swoje, i wszystko bydło swoje, i całe mienie swoje, które nabył w ziemi kananejkiej, i udał się do kraju Seir, zdala od Jakuba, brata swego. Majątek ich bowiem był taki wielki, że nie mogli mieszkać razem, ziemia zaś, w której przebywali, nie mogła ich pomieścić z powodu dobytku, który posiadali”.

Czy to jedyny powód rozejścia się braci: Jakuba i Ezawa? Jeśli przyjrzymy się dokładnie tej historii, to zauważymy wrogość i brak wzajemnego zaufania u tych braci. Przeniosła się ona nawet na ich potomstwo oraz na narody, które od nich pochodzą - Izrael i Edom. Edomici zawsze wrogo odnosili się do Izraelitów, choć - jako potomków Ezawa i Jakuba - łączyły ich więzy krwi. Dlaczego tak było? Słowo Boże pomaga nam odpowiedzieć na to pytanie. Czytamy w 1 Mojż. 27:41: „Dlatego znenawidził Ezaw Jakuba z powodu błogosławieństwa, którym go pobłogosławił ojciec, i taki powziął Ezaw zamiar: Zbliżają się dni żałoby po ojcu moim. Wtedy zabiję brata mego Jakuba”. Natomiast w 1 Mojż. 25:27-34 opisane są okoliczności utraty pierworodztwa przez Ezawa na korzyść Jakuba. Ta rywalizacja pomiędzy synami Izaaka była zapowiedzią wyższości jednego rodu nad drugim. Zwycięzcy

miął ten, który potrafił zachować polecenia Boga, Jego przykazania i prawo dane Abrahamowi i Izaakowi. To ten naród miał pozostać spadkobiercą darów Bożych zawartych w Jego przysiędze, na siebie samego - „...będę błogosławił ci obficie i rozmnożę cię bez miary”.

Rywalizacja rozpoczęła się już wtedy, gdy Rebeka dopiero spodziewała się owego „*błogosławieństwa*”. Nosila w łonie bliźnięta, a te: „*walczyły z sobą (...)* w jej łonie - szła tedy, aby się pytać Pana”, czytamy w 1 Mojż. 25:22. Był to znak (uczyl ją Pan Bóg), że zrodzą się z niej dwa wrogie sobie narody; „*jeden będzie silniejszy od drugiego, starszy sługą młodszego*” (1 Mojż. 25:23). Pierwszy chłopiec, który się narodził, „*był czerwony*”, to znaczy rudy i mocno owłosiony. Dano mu na imię Ezaw. Drugi musiał być ładniejszy, gdyż matka od początku wyraźnie wolała go od starszego. Otrzymał imię pełne obietnic - imię zawierające ukrytą myśl: ponieważ rodził się, trzymając Ezawa za piętę, nazwano go Jakubem - „*Trzymajpiętę*”. „*Chwycić kogoś za piętę*” znaczy: „*przewrócić go*”, „*wysadzić z siodła*”. W ten sposób wyznaczyła Rebeka tego, który - zgodnie z zapowiedzią - miał zwyciężyć brata. „*Jakub*” znaczy ponadto: „*ten, który ruguje - zajmujący czyjeś miejsce*” (1 Moj. 25:24-26). Nie należy zapominać, że Ezaw był starszy. Wynikające z tego tytułu materialne oraz duchowe błogosławieństwa były tak znaczne, że gdy rodziły się bliźnięta, położna zawiązywała czerwoną nitkę na ramieniu tego, które pierwsze wysuwało się na świat. Dlatego Jakub starał się zdobyć prawo starszeństwa. W przeciwieństwie do brata nie był on „*człowiekiem miecza*”. Żył spokojnie, pasąc swe stada i zajmując się rolnictwem.

Historia zdobycia prawa starszeństwa jest opisana w 1 Moj. 25:27-34. Jakub wykazał się tu przebiegłością, wykorzystując chwilową słabość brata. Ezaw błaga brata: „*Daj mi, proszę, skosztować nieco tej oto czerwonej potrawy*”. Jakub zgodził się jedynie pod warunkiem odstąpienia prawa pierworodztwa. Dlatego Pismo Święte mówi o Ezawie, że był „*...lekkomyślny*” gdyż „*za jedną potrawę sprzedał pierworodztwo swoje*” - Hebr. 12:16. Jakub natomiast jest przez apostoła św. Pawła nazwany bohaterem wiary (Hebr. 11:9-10 i 21).

Dlaczego apostoł Paweł nazywa Ezawa lekkomyślnym? Za czasów patriarchów bliźniących obowiązywał obyczaj (zachowany aż do dziś wśród Arabów), który nakazywał pierworodnemu, a więc dziedzicowi, pościć w dniu urodzin głowy rodu. Nieprzebranie tego obowiązku oznaczało, że rezygnuje on dobrowolnie z przysługującego mu prawa do dziedziczenia majątku. Możemy przypuszczać, że tak właśnie było w przypadku Ezawa i Jakuba. Obchodzono urodziny ich ojca patriarchy Izaaka. Miał on przekazać wielkie błogosławieństwa, duchowe - Boskie i materialne - ziemskie, na pierworodnego syna. Był to dzień, w którym Ezaw powinien pościć, podczas gdy Jakub i reszta rodziny świętowali i ucztowali. Nic więc dziwnego, że apostoł

Paweł nazywa Ezawa „*sprośnym, który za potrawę jedną sprzedał pierworodztwo swoje*”.

Wróćmy jednak do Proroctwa Abdiaszowego, w którym mamy przepowiednię wypowiedzianą przeciwko narodowi edomskiemu. Proroctwo mówi o zadawanej wrogości Edomitów wobec Izraelitów, za co mają oni ponieść zasłużoną karę od Boga. Dlaczego prorocy tak twardo i zdecydowanie wypowiadają się przeciwko Edomowi? Czytamy o tym m. in. w następujących miejscach Biblii: Izaj. 34:5-17; Jer. 49:7-22; Ezech. 25:12-13; 35:1-15; Abd. 1-15; Amos 1:11-12; Mal. 1:2-5. Czy tylko z powodu dawnej wrogości, jaka była między ojcami ich narodów - Ezawem i Jakubem? Czy była jeszcze inna przyczyna, że Pan Bóg zapowiedział dla Edomu taką samą klęskę, jaka spotkała Sodomę i Gomorę? Zapowiedź ta znajduje się w Księdze Jeremiasza 49:17-18. Są co najmniej dwa wydarzenia, na które należy zwrócić uwagę:

- pierwsze zdarzenie opisane jest w 4 Moj. 20:14-21. Edom odmawia Izraelowi pozwolenia na przejście przez swoją ziemię. Przy końcu drogi do ziemi, którą mieli osiągnąć, Izraelici przechodzą jednak przez obszar potomków Ezawa, płacąc za żywność i wodę tak, jak im Pan nakazał (5 Moj. 2:4-6)

- drugie wydarzenie znajdujemy w Psalmie 137. Psalmista wspomina czasy, kiedy wygnańcy Izraela zagrożeni byli w smutku z powodu utraconej wolności. W wersecie 7 zwraca się do Stwórcy słowami: „*Pamiętaj, Panie, synom Edomu, dzień Jeruzalemu, gdy wołali: Zburście, zburście je aż do samych posad!*”. Wynika z tego, że Edomici pomagali najeźdźcy babilońskiemu przy burzeniu Jerozolimy, a przynajmniej cieszyli się z jej upadku. Należy jednak znaleźć odpowiedź na pytanie, czy to owe wydarzenia spowodowały, że Pan Bóg ustami proroka Abdiasza zapowiada: „*...wszyscy mężczyźni będą wytepieni z gór Ezawa mieczem. Z powodu zbrodni na twoim bracie Jakubie ...*” (wersety 9 i 10)? Nasuwa się również inne pytanie: Czy to proroctwo już się wypełniło, czy też spełni się dopiero w przyszłości?

W IV Tomie, na str. 35 autor Wykładów Pisma Św. br. Russell pisze: „Należy pamiętać, że Edom była to nazwa nadana Ezawowi, bliźniaczemu bratu Jakuba, gdy sprzedał on już swoje pierworodztwo (1 Moj. 25:30-34). Nazwa ta w następstwie dawana była zarówno ludziom od niego (Ezawa) pochodzącym jak i krainie, w której się osiedlili (1 Moj. 25:30; 36:1; 4 Moj. 20:18,20-21; Jer. 49:17). W dalszej kolejności nazwa Edom używana jest do oznaczenia symbolicznego klasy tych ludzi w wieku obecnym, którzy podobnie sprzedali swoje pierworodztwo, a zrobili to za cenę równie błahą, jak miska soczewicy, która skusiła Ezawa. Nazwa ta często jest stosowana przez proroków w odniesieniu do tego wielkiego zrzeszenia zawodowych chrześcijan, których nazywa się światem chrześcijańskim i chrześcijaństwem”.

Możemy więc powiedzieć, że nazwa Ezaw lub Edom jest imieniem syna Izaaka, ale w symbolice biblijnej słowa te przedstawiają cielesnego Izraela w Wieku Żydowskim. W odniesieniu do Wieku Ewangelii, w którym żyjemy oznaczają masy chrześcijaństwa, które

sprzedały swoje „*pierworodztwo*” - specjalny i znamienny przywilej dziedzictwa z Chrystusem, a zadowolają się doczesnymi rzeczami. Edomici reprezentują tych, którzy utracili duchowe obietnice i mają nadzieję tylko doczesnego życia. Prorok Abdiasz mówi: „*Widzenie Abdiasza. Tak mówi Wszchemogący Pan o Edomie: Słyszeliśmy wieść od Pana i wysłano gońca do narodów: Wstańcie! Ruszmy przeciwko niemu! Do boju!*” - werset 1. Prorok powiada, że w widzeniu jakie miał, usłyszał wieść od samego Boga o tym, iż wysłano posła do narodów, by one podniosły się do walki przeciwko Edomowi. Ten posłaniec to Anioł Przymierza, Jezus Chrystus i jest on tu przedstawicielem samego Pana Boga. To On przy końcu tego wieku (Wieku Ewangelii) ma dokonać sądu nad Edomem, czyli nominalnym chrześcijaństwem. Ma to być w czasie „*wielkiego ucisku*”, który prorok określa jako „*walkę przeciw niemu*”.

Tak, to jest walka wielkiego dnia Boga Wszchemogącego, kiedy On zbierze narody, by wylać na nie swój gniew, gniew gwałtowny, „*cały żar gniewu*” - powiada prorok Sofoniasz (Sof. 3:8). To „*ogień gorliwości, który pożre całą ziemię*”. Zniszczy obecne niebo - czyli władzę kościelnictwa chrześcijańskiego, i ziemię - wszelkie organizacje państwowe, polityczno-społeczne, socjalne itp. Ten „*ogień gorliwości Bożej*”, który ma dokonać zemsty na Edomczykach, czyli nominalnym chrześcijaństwie, według proroka Abdiasza ma być zapłatą (w.3) za „*pychę serca*”, za mieszkanie w grotach skalnych; za to, że na wysokościach wznosi swe mieszkanie i mówi: „*Któż zdola mnie ściągnąć na ziemię*”. Pychę serca pozafiguralnego Ezawa mogą symbolizować „*trzy duchy nieczyste, jakby żaby*” z Księgi Objawienia 16:13: „*I widziałem trzy duchy nieczyste jakby żaby wychodzące z paszczy smoka i paszczy zwierzęcia, i z ust fałszywego proroka*”. Nieczyste duchy podobne do żab przedstawiają doktryny i nauki popularne wśród społeczeństw, głoszone przez pewne grupy ludzi, instytucje polityczno-społeczne i kościelnictwo, jak również ich siłę i wpływ. Żaba, ze swymi wielkimi oczami robi wrażenie mądrej i inteligentnej. Żaby nadymają się i rechoczą, co można usłyszeć nawet w pewnej odległości. Rechotanie żab robi wrażenie ich harmonijnego i zgodnego chóru. Podobnie jest z naukami ludzkimi. Choć w rzeczywistości są sprzeczne ze Słowem Bożym, czasem wydaje się, że mają jakąś wartość, bo są popierane i eksponowane przez tych, którzy „*mieszkają w grotach skalnych*”, na wysokościach i mówią: „*Kto zdola mnie ściągnąć na ziemię z gór Seir?*”. Seir to jeszcze inna nazwa kraju Ezawa. Słowa „*Seir*” i „*Edom*” są w Biblii często używane dla określenia górzystego terytorium zamieszkałego przez potomków Ezawa. „*Góry Seir dałem bowiem w dziedziczne posiadanie Ezawowi*” - czytamy w 5 Moj. 2:5. Seir czy Edom opisane są jako kraj górzysty, a grecki przekład - Septuaginta - nazywa go „*Petro*” czyli skała, kraj skalisty. Nietrudno zauważyć kto założył swoje dzierżawy „*na wysokościach skalnych*”. Dzierżawcy niebios, czyli władze duchowe nominalnego Kościoła zbudowały swą hierarchię posługując się wyznaniem apostoła św. Piotra o naszym Panu Jezusie: „*Tyś jest Chrystus, syn Boga Żywego*”. Na

to Pan odpowiedział: „*Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A Ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr i na tej opoce zbuduję Kościół mój*” - Mat. 16:16-17. Tak, Petros - to kamień, to właśnie skała i opoka, na której został założony fundament przez samego Chrystusa i przez apostołów. To te „zaby” rechoczące i tylko z pozoru mądre, reprezentujące hierarchię władz kościelnych, głoszą, że ich Kościół powstał na „Petros” czyli w oparciu o apostołstwo św. Piotra. Tymczasem założyli go w górach Seir, w Edomie, na dziedzictwie tego, który sprzedał pierworodztwo, za tak niską cenę, jaką jest miska soczewicy. Zapomnieli o tym, który jest budowniczym i fundamentem - opoką i gruntem Kościoła: „*Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, który jest Jezus Chrystus*”. Apostoł św. Paweł w 1 Liście do Koryntian pisze (1 Kor. 3:11), że On - Jezus Chrystus - Jest tą wielką opoką i skałą. Jest też gruntem i fundamentem Boskiego Planu, o czym mówi apostoł św. Piotr.

Wyrok Boży, wypowiedziany przez proroka Abdiasza, brzmi: „*Choćbyś wzbil się wysoko jak orzeł, choćbyś założył swoje gniazdo wśród gwiazd, sprowadzę cię stamtąd - mówi Pan*”. Podobnie o tej klasie ludzi mówi apostoł Paweł: „*Przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem, lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga*” - 2 Tes. 2:4. Apostoł Paweł wyraźnie tu określa dzierżawców władzy duchowej: ta siła - antychryst - zasiądzie w świątyni i ogłosi się Bogiem. Antychryst to nie jest sam szatan. Apostoł Paweł odróżnia wyraźnie antychrysta od szatana mówiąc, że przyjsię owego wicherzyciela będzie elementem działalności szatańskiej (2 Tes. 2:9). Antychryst przedstawiony przez Pawła nie jest też jedynie ideą, abstrakcyjnym pierwiastkiem zła, będącym w opozycji względem Boga i wszelkiego dobra. Apostoł przedstawia go jako postać konkretną, jako osobę (nie jednostkę) i można przypuszczać, że ów „syn zatracenia” wyłoni się ze społeczności wiernych. Dlatego też jest stosowne używać - tak jak prorocy - nazw symbolicznych: Ezaw, Edom, czy Seir w odniesieniu do chrześcijaństwa. Jest to bardzo znamienne, gdyż chrześcijaństwo miało większy przywilej korzystania z błogosławieństw Bożych niż pozostałe narody pogańskie. Tak było też w przypadku Izraela, zanim został odrzucony od łaski Boga. Podobnie jak Ezaw, tak i wielka rzesza chrześcijaństwa sprzedała swoje pierworodztwo, czyli przywileje, jakie Pan zapewnił Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, o których Słowo Boże mówi: „*Będę ci błogosławił obficie i rozmnożę tak licznie potomstwo twoje jak gwiazdy na niebie i jak piasek na brzegu morza, a potomkowie twoi zdobędą grody nieprzyjaciół swoich*” - 1 Moj. 22:17. Jak wiemy, nominalni chrześcijanie stracili Boski przywilej, dzięki któremu mogli stać się dziećmi Bożymi i korzystać z tego błogosławieństwa, jakie sam Pan Bóg przysiągł dać potomkom Abrahama - jego spadkobiercom.

Czy wobec tego świat, choć nazywa się chrześcijański, jest nim naprawdę? Rozlega się w nim odgłos orę-

za wojennego, co kilka minut popelnia się morderstwo, rozbój, gwałt, a miliony ludzi umierają śmiercią głodową. Odpowiedź może być tylko jedna. Nie! To nie jest prawdziwe chrześcijaństwo, to tylko ludzie sami tak się nazywają, będąc zaślepieni w swojej chelpliwości i zarozumiałości. Mówi o tym prorok Abdiasz w wersecie 8, prorokując, że Edomczykom, czyli nominalnemu chrześcijaństwu zabraknie mądrych rządców, zarówno cywilnych, jak też i władz duchowych: „*Zaiste, w owym dniu - mówi Pan - wytepię mędrców z Edomu i roztropnych z góry Ezawa; nie ma u niego roztropności*”.

Zwróćmy jeszcze uwagę na następne proroctwo, mówiące o karze, jaka spotka Edomczyków, w „*ów dzień*”, w „*dzień Pański*”, czyli w „*dniu Bożej kary*”. Mamy tu na myśli proroctwo Izajasza 63:1-6. Święty mąż Izajasz prowadzi rozmowę z kimś powracającym z Bosry, miasta stołecznego Edomu, które przedstawia władze kościelne, czyli duchowieństwo, będące twierdzą chrześcijaństwa. Prorok Izajasz ukazuje tu Pana jako zwycięskiego wojownika, przybywającego w czerwieni majestatycznych szat z Edomu i Bosry. „*To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić*”. Biblia Gdańska mówi: „*... który idzie z Edom, w szatach ubroczonych w krwi z Bosra*”. Inne tłumaczenia opuszczają ten fragment. Zwrot „*To Ja*” - znaczy, że Pan osobiście urządził tę wielką rzeź - masowe zabijanie obywateli Edomu, a zwłaszcza Bosry. W innym miejscu prorok mówi: „*Miecz Pana oczeka krwią, pokryty jest tłuszczem, krwią jagniąt i kozłów, gdyż krwawą ofiarę urządzi Pan w Bosra; wielką rzeź w ziemi edomskiej*” - Izaj. 34:5-6. W wersecie 8 prorok uzupełnia: „*Bo jest to dzień pomsty Pana, rok odwetu za spór z Syonem*”.

Powróćmy do pierwszego wersetu z 63 rozdziału proroctwa Izajasza. Na pytanie proroka Pan odpowiada: „*To Ja, który wyrokuję sprawiedliwie, mam moc wybawić*”. O Jego mocy i sprawiedliwości mówi również św. Jan w Księdze Objawienia 19:11-16: „*(...) gdyż sprawiedliwie sądzi i sprawiedliwie walczy (...). A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: Król królów i Pan panów*”. To jest właśnie pomazaniec Jahwe i nasz wielce błogosławiony Zbawiciel, Pan Jezus Chrystus. W wersecie drugim rozdziału 63 prorok Izajasz dalej pyta Pana: „*Skąd ta czerwien twojej szaty? A twoje odzienie jak u tego, który wytłacza wino w tłoczni*”. Pańską odpowiedź mamy w wersecie 3-5: „*Prasę tłoczyłem Ja sam, a nikt z ludu nie był ze mną; Ja, mówię, tłoczyłem nieprzyjaciół w gniewie swym, i podeptałem ich na popędliwości mojej, aż przyskała krew moczarów ich na szaty moje; a tak wszystko odzienie moje spluskałem. Albowiem dzień pomsty był w sercu mojem, a rok odkupionych moich przyszedł. Lecz gdy widział, że nie było pomocnika, ażem się zdumiał, że nikogo nie było coby mię podparł, przetoż mi wybawienie sprawiło ramię moje, a popędliwość moja mię podparła*” (BGd). Uzupełnieniem tego są słowa św. ap. Jana z Obj. 19:15: „*... On sam też tłoczy każdą winą zapalczywego gniewu Boga, Wszehmogącego*”. Jak wiemy, tłoczenie w prasie winnej jest ostatnią czynnością wykonywaną w czasie winobrania. Najpierw musi się dokonać dojrzewanie owoców, a następnie ich zebranie. Do-

piero wtedy może nastąpić „*tłoczenie w prasie winnej gniewu Bożego*”. Wrzucone do niej zostaną „*winogrona ziemskie*” - fałszywe owoce, które przybrały sobie imię Chrystusa i Królestwa Chrystusowego. Tę wielką tłocznię gniewu Bożego Pan pokazał św. Janowi na wyspie Patmos w wizji żniwa i winobrania (Obj. 14:18-20). „*Król królów i Pan panów*” jest przedstawiony w proroctwach jako ten, który tłoczy prasę gniewu Bożego sam jeden. „*Ja sam tłoczyłem do kadzi*” - powiada Pan w Proroctwie Izajasza 63:3. Wskazuje to na moc, jaka zostanie użyta do obalenia wszystkich ustrojów politycznych, religijnych i społecznych obecnego świata. Będzie to moc i potęga samego Boga Jahwe. W żadnym wypadku nie można jej przypisywać przywódcom i masom ludzkim, czy też kościelnictwu. Już wcześniej prorok Izajasz mówi: „*I uderzy ziemię różgą ust swoich, a duchem warg swoich zabije niebożnika*” - Izaj. 11:4 (BGd). To wszystko ma się dokonać w ostatnich dniach Wieku Ewangelii. O tym mówi Stwórca przez usta męża Bożego Izajasza: „*Ustanowiłem bowiem dzień pomsty i nadszedł rok mojego odkupienia*” - Izaj. 63:4. W cytowanym już wersecie Izaj. 34:8 czytamy: „*Bo to jest dzień pomsty Pana, rok odwetu za spór z Syjonem*”. Tak! To ma być dzień pomsty Boga i odwetu za prześladowania Syjonu - duchowego Izraela - Ludu Bożego, w ciągu całego okresu panowania nominalnego chrześcijaństwa. Dzień pomsty za owe dusze, które „*...wołały donośnym głosem: Kiedyż, Panie święty i prawdziwy, rozpoczniesz sąd i pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi?*” - Obj. 6:10. Były to „*dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, które złożyli*”. Jak podaje historia, inkwizycje (Inquisitio Haereticæ Pravitatis, Sanctum Officium), które stosowały jako narzędzie walki tortury i kary oraz palenie ludzi na stosie, doprowadziły m. in. do wyniszczenia albigensów i katarów oraz waldensów (ruchy społeczno-religijne z XII w. we Francji i Włoszech przeciw ustrojowi politycznym i hegemonii kleru). Szczególną bezwzględnością odznaczył się T. Torquemada, który jako inkwizytor wysłał na śmierć ponad 10 tys. ludzi. Przyjmuje się, że ogólna liczba ludzi, spalonych na stosie przez 45 tak zwanych „Świętych Inkwizytorów”, wyniosła około 25 tys., a ogólnie skazanych na różne kary było około 300 tys. ludzi.

Prześladowania te po wielu latach znajdowały jeszcze pochwałę u hierachów kościelnych, wprost szczycono się tym i podawano do publicznej wiadomości.

B-352-353 „W Hiszpanii, w Barcelonie, z rozkazu rządu spalono niedawno (pisane pod koniec XIX w.) dużą ilość egzemplarzy Biblii. Zasugerował to, oczywiście, Kościół Rzymskokatolicki. Poniższy cytat, przetłumaczony ze „Sztandaru Katolickiego” - tamtejszej gazety papieskiej - potwierdza, iż kościół zezwolił na taką akcję i był z niej zadowolony:

„*Dzięki Bogu dożyliśmy wreszcie czasów, gdy głosiciele heretyckich doktryn są przykładnie ukarani. Wkrótce musi być przywrócony święty Trybunał Inkwizycji. Jego panowanie będzie bardziej chwalebne i owocne niż w przeszłości. Nasze katolickie serce przepelnione jest wiarą i entuzjazmem. Ogromna radość, którą czujemy, widząc owoce obecnej kampanii, prze-*

chodzi wszelkie wyobrażenia. Cóż za przyjemny dla nas dzień nastąpi, kiedy ujrzemy antyklerykałów wijących się w płomieniach inkwizycji!”

Aby zainicjować nową krucjatę, ta sama gazeta pisze:

„*Wierzmy, iż należy ogłosić imiona tych świętych mężów, z których rąk ucierpiało tak wielu grzeszników, aby dobrzy katolicy mogli uczcić ich pamięć:*

Torquemada:

Kobiet i mężczyzn żywcem spalił 10 220
Wizerunków spalił 6 840
Na inne kary skazał 97 371

Diego Deza:

Kobiet i mężczyzn żywcem spalił 2 592
Wizerunków spalił 829
Na inne kary skazał 32 952

Kardynał Jimenez de Cisneros:

Kobiet i mężczyzn żywcem spalił 3 564
Wizerunków spalił 2 232
Na inne kary skazał 48 059

Adrian de Florencia:

Kobiet i mężczyzn żywcem spalił 1 620
Wizerunków spalił 560
Na inne kary skazał 21 835

Ogólna liczba kobiet i mężczyzn spalonych żywcem pod rządami 45 Wielkich Inkwizytorów 35 534

Ogólna liczba spalonych wizerunków 18 637

Ogólna liczba skazanych na inne kary .293 533

Razem 347 704

Te krwawe zbrodnie, bo inaczej nazwać tego nie można, były czynione rzekomo w imię Boga i na Jego cześć, jak również dla chwały kościoła. Pan pozwał na to aż do czasu, ale teraz nadchodzi dzień rozliczenia i sam Pan Bóg rozprawi się z „*Ezawem*”, jak napisano: „*Bo się rozpiera z obywatelami ziemi...*”. Prorok Abdiasz wypowiada wyrocznie Pańską w słowach werseców 9 i 10: „*Wiedzy będą przerażeni twoi bohaterowie, Temanie, wszyscy mężczyźni będą wytepieni z gór Ezawa mieczem. Z powodu zbrodni na twoim bracie Jakubie, okryje cię hańba i będziesz wytepiiony na zawsze*”. Kim byli bohaterowie Temańscy? To potomkowie Ezawa, jego wnuka Temana (1 Moj. 36:11). Sława mędrów Temanu znana była szeroko, o czym mówią: Ijob 2:11; Jer. 49:7. Również część kraju Edom miała tę nazwę. Temańczycy mogli reprezentować klasę duchową - kler, który zawsze uważał się za warstwę wyższą, mającą prawo czytać Słowo Boże i tłumaczyć je. Reszta ludzi to tylko prostaczki, czyli parafianie - obywatele ziemi Seir - nominalnego chrześcijaństwa. Przez wieki zakazywano im swobodnego czytania Biblii (2 Tym. 3:16), a i dziś w kanonie 825 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. pozwala się korzystać tylko z ksiąg biblijnych wydanych za zgodą Stolicy Apostolskiej lub Konferencji Episkopatu. Prorok Jeremiasz pisze: „*O Edomie, tak mówi Pan Zastępów: Czy nie ma już mądrości w Temanie? Czy zginęła rada roztropnych? Czy w niwecz obrócił się ich dowcip? Uciekajcie, uchodźcie...*”.

Wróćmy jeszcze raz do słów Psalmu 137:7: „*Zburzcie, zburzcie je aż do samych posad!*”. Tak wołali Edomicy połączeni z koalicją babilońską króla Nabukadnesara, o co Abdiasz ma do Edomu żal (wer-

sety 11-14). Tak wówczas postąpił Edom wobec swoich braci, potomków Jakuba. To zachowanie Edomczyków przypomina nam historię ostatniej wojny światowej. Wtedy hitlerowskie Niemcy - „Ezaw chrześcijański” - chciały rozwiązać tak zwaną „kwestię żydowską”. Miliony Żydów były więzione w gettach i obozach koncentracyjnych, w których dokonywano masowej zagłady, a inni „Edomici” sycili oczy widokiem tego nieszczęścia. Wyciągali ręce po mienie swych braci! Wydawali uciekinierów i zabijali ich! Czy Ezaw wówczas stał na uboczu i był neutralny? A mieszkający skalistych gór Seir - Temanowie - czy protestowali, czy wystąpili w ich obronie, w obronie swego brata Jakuba? Skrzeczeli jak zaby z Księgi Objawienia i cieszyli się, wołając: „jeszcze, jeszcze, aż do samych posad”. „Ty byłeś jednym z nich...” - powiada prorok Abdiasz w wersecie 11. Może nam to wskazywać, że Pan Bóg upomni się za prześladowania i krzywdy wyrządzone narodowi żydowskiemu od każdego człowieka, który do tego przyłożył rękę.

Należałoby odpowiedzieć na wcześniej zadane pytania. Czy te proroctwa wypełniły się, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię kary dla Edomu, którą Stwórca zapowiedział przez proroków? Czy też wypełnią się one dopiero w przyszłości? Można powiedzieć, że wypełniły się one w części dotyczącej Edomczyków jako narodu i jako państwa, gdyż swą tożsamość utracili oni po

zburzeniu Jerozolimy w 70 r. n.e. Wcześniej, w czasach greckiej dominacji, w odniesieniu do Edomu używano terminu Idumeia (ta nazwa występuje w NT - w Ew. wg św. Marka 3:8). Natomiast w czasach Machabeusza - podczas panowania Żydów, Edomczycy zostali podporządkowani żydowskiemu prawom i w takim układzie dotrwali do czasów nowotestamentowych, by w końcu „Żniwa Żydowskiego” wraz z nimi utracić swą tożsamość. Obecnie nic nie można powiedzieć o potomkach Ezawa, zgodnie z wyrocznią Boga (werset 16): „I będzie z nimi tak, jak gdyby ich nigdy nie było”.

I to proroctwo prowadzi do odpowiedzi na część pytania, odnoszącą się do pozaobrazowego Ezawa - chrześcijaństwa, na którym wyrok Jahwe wykona się „za pychę serca”, „za wzgardę i zlekceważenie pierworodztwa”. Gniew Boży wylany zostanie na niego z wielką popędliwością przy końcu „Żniwa Wieku Ewangelicznego”, tak jak było z Edomem w czasie „Żniwa Narodu Żydowskiego”. „Bo ani jota, ani jedna kreska nie przeminie aż się to wszystko stanie”; „I będzie z nimi tak, jak gdyby ich nigdy nie było”. Prorok Abdiasz kończy swe proroctwo słowami: „Potem ocaleni na górze Syjon wyruszą, aby sądzić górzysty kraj Ezawa, lecz panowanie będzie należało do Pana”. Wypełnienie tej części proroctwa jest jeszcze przed nami.

Czesław Kniaziew

Inne spojrzenie

Wielu egzegetów (tłumaczy) uważa rozdział 7 za centralną część Księgi Daniela. Ma on wiele wspólnego z rozdziałem 2 tej Księgi. Pomijając fakt, że rozdziały te mają fragmenty podobne pod względem literackim, zajmiemy się najistotniejszym zagadnieniem, ku któremu zmierzał i prorok Daniel: co będzie przy końcu dni, o których informuje nas sen króla Nabuchodonozora (2:28) i co rozwija wizja Daniela (rozdział 7)?

Zwróćmy najpierw uwagę na rozdział 2. Znajdujemy tu opis snu króla Babilonu Nabuchodonozora. Prorok Daniel pisze, że zdarzenie to miało miejsce „w drugim roku panowania króla Babilonu Nabuchodonozora” - Dan. 2:1. Miał on wtedy sen i zatrwożył się, a sen go opuścił. Zaraz też zapomniał, albo, co nie jest wykluczone, postanowił zataić treść snu. Domagał się od swych nadwornych doradców, żeby mu powiedzieli, co mu się śniło i jakie jest znaczenie tego snu, próbując być może przy okazji sprawdzić jaka jest ich rzeczywista wiedza. Nabuchodonozor bardzo niepokoił się z powodu snu, którego mędrcy Babilonu nie potrafili opowiedzieć ani wyjaśnić. Żądali oni: „Królu, żyj na wieki. Opowiedz sen swoim sługom, a damy ci wyjaśnienie”. Król jednak nie mógł lub nie chciał wyjawić snu i w gniewie kazał wytracić wszystkich mędrców, magów, wróżbitów i czarowników Babilonu. W tej sytuacji prorok Daniel ma okazję wykazać wyższość wiedzy pochodzącej od Boga, którą uzyskuje dzięki modlitwie

i objawieniu, nad biegiem i przenikliwością ludzkiego rozumu, jakie były udziałem babilońskich mędrców (w. 29). Daniel powiedział królowi: „Tobie, o królu, przyszedł na łóżko twoim myśli o tym, co kiedyś się stanie, a ten, który objawia tajemnice, powiedział ci, co się stanie. Nie dzięki mądrości, którą miałbym w większym stopniu niż wszyscy żyjący, jest mi objawiona ta tajemnica, lecz abym wyłożył królowi sen i abyś ty zrozumiał myśli swojego serca” - Dan. 2:29-30.

Sen króla babilońskiego zawiera dwie prawdy. Po pierwsze - przez usta Daniela Bóg poucza, że sen i jego interpretacja pochodzą od Niego, od Boga. Przez sen Nabuchodonozor ma poznać sprawy dotyczące przyszłości znane dotąd jedynie samemu Ojcu Wieczności. Po drugie - objawienie to ma dotyczyć wydarzeń dni ostatecznych, tego „co się stanie w przyszłych dniach” (w. 28).

Wersety od 31 do 35 opisują sen króla, w którym widział on posąg wykonany z różnych metali i tworzyw: złota, srebra, miedzi, żelaza i gliny. Ostatecznie posąg ten został rozbity w gruzy przez tajemniczy kamień, który bez ludzkiej pomocy stoczył się z góry i uderzył w jego podstawę.

W następnych wersetach prorok Daniel tłumaczy sen królowi. W tej interpretacji różne materiały, z których wykonany był posąg symbolizują cztery kolejno po sobie następujące królestwa. Daniel skupia uwagę na trzech elementach snu.

1) Nabuchodonozor jest reprezentantem pierwszego, najwspanialszego królestwa zobrazowanego w złocie.

2) Czwarte królestwo przedstawione w glinianych i żelaznych palcach będzie rozbite na mniejsze królestwa.

3) Piąte królestwo będzie ustanowione przez samego Boga i ma obietnicę wiecznej trwałości - jest zobrazowane w tajemniczym kamieniu, miążdzącym pozostałe królestwa ziemi.

Przytoczymy tu wersety od 36 do 45: „Taki jest sen, a teraz go wyłożymy królowi: Ty, o królu, jesteś królem królów, któremu Bóg niebios dał królestwo, moc i siłę, i chwałę, w którego ręce na całej zamieszkałej ziemi dał ludzi, polne zwierzęta i ptactwo niebieskie, którego uczynił władcą tego wszystkiego, ty jesteś głową ze złota, ale po tobie powstanie inne królestwo, słabsze niż twoje, w potem trzecie królestwo z miedzi, które opanuje całą ziemię. Czwarte królestwo będzie mocne jak żelazo, bo żelazo wszystko kruszy i łamie; i jak żelazo, które kruszy, tak i ono wszystko skruszy i zdruzgocze. A że widziałeś nogi i palce po części z gliny a po części z żelaza, znaczy, że królestwo będzie rozdzielone, lecz będzie miało coś z trwałości żelaza, jak widziałeś żelazo zmieszane z ziemią gliniastą. A to, że palce u nóg były po części z żelaza, a po części z gliny, znaczy, że królestwo będzie po części mocne, a po części kruche. A że widziałeś żelazo zmieszane z gliniastą ziemią, znaczy: mieszają się z sobą, lecz jeden nie będzie się trzymał drugiego, tak jak żelazo nie może się mieszać z gliną. Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki, jak to widziałeś, że od góry oderwał się kamień bez udziału rąk, rozbił żelazo i miedź, glinę, srebro, złoto. Wielki Bóg objawił królowi, co potem się stanie. Sen jest prawdziwy, a wykład jego pewny”.

Końcowe fragmenty rozdziału drugiego mówią o oznakach uznania dla Daniela. Król rozkazał złożyć mu ofiary z pokarmów i kadzidlano, przez które, jak można sądzić, chciał oddać cześć nie tylko osobie Daniela, ale przede wszystkim Bogu, którego mądrość Daniel reprezentował. Czytamy w wersecie 47: „Zaprawdę wasz Bóg jest Bogiem bogów i Panem królów. On objawia tajemnice; gdyż ty mogłeś odstępować tę tajemnicę”.

SYMBOLIKA POSĄGU

Tak jak już wspominaliśmy, posąg symbolizuje cztery kolejne po sobie następujące królestwa, cztery uniwersalne państwa określane jako imperia ogólnoswiatowe: 1) Babilon, 2) Medo-Persja, 3) Grecja, 4) Rzym. To Pan Bóg, który jest w niebie dał najpierw Nabuchodonozorowi objawienie tajemnicy, co ma się stać, jakie królestwa mają powstać po Babilonie. Jednak wyjaśnienie król otrzymał przez proroka Daniela, który przypomniał sen i jego znaczenie. Nowy przekład Biblii podaje, że zdarzenie to miało miejsce w dwunastym roku panowania króla Nabuchodonozora. Natomiast inne przekłady (Biblia Gdańska, Tysiącle-

cia, Biblia Króla Jakuba) mówią o drugim roku. Można więc przyjąć, że sen i jego wyjaśnienie król otrzymał z udziałem Daniela na początku swego królowania. Pan Bóg nigdy nie pozostawia człowieka w niepewności co do przyszłości. Oznajmia On pewne sprawy nie tylko synom Bożym, ale nawet władzom świeckim przez mężów Bożych, proroków, a w obecnym czasie przez członków Kościoła. Niestety, jak widać niewielu bierze sobie do serca te ostrzeżenia. Podobnie i Nabuchodonozor. I on nie wziął sobie do serca snu, jego objawienia i całego zdarzenia. Uznał to wszystko za powód do chluby, korzyści i zaszczytu. Dumny buduje posąg - statwę ze złota o wymiarach sześćdziesiąt łokci wysokości i sześć łokci szerokości (ok. 30 x 3 m), ustawia go na równinie Dura w prowincji babilońskiej (Dan. 3:1) i rozkazuje ludom i narodom, by na głos instrumentów muzycznych oddawali głęboki pokłon złotemu posagowi pod karą wrzucenia do wnętrza rozpalonego pieca ogniściego.

Sen Nabuchodonozora obrazuje sposób w jaki ludzie patrzą na królestwa i rządy, jakie panowały w przeszłości na ziemi, szczególnie na cztery państwa uniwersalne: Babilon, Medo-Persję, Grecję i Rzym. Za początek hegemonii pierwszego państwa - Babilonu przyjmuje się rok 609 p.n.e. - choć królestwo to było znane już wcześniej, a jej koniec w roku 539 p.n.e., kiedy zostało podbite przez Medo-Persów (rzeczywista dominacja tych państw uniwersalnych - pogan zakończyła się w 1914 roku n.e.). Posąg ze snu króla obrazuje ludzki sposób widzenia historii, królestw i rządów - jako manifestacji chwały, wielkości i potęgi, chociaż można tam dostrzec postępujący rozkład i ostateczne zniszczenie, co wyraża obniżająca się wartość użytych materiałów od złota do żelaza i gliny.

WIZJA PROROKA DANIELA

Inne spojrzenie zaprezentowane jest w wizji proroka Daniela opisanej w rozdziale siódmym, wersety od 1 do 28. W pierwszym wersecie tego rozdziału, podobnie jak w rozdziałach 8, 9 i 10, prorok podaje informację chronologiczną: „W pierwszym roku Belsazara, króla babilońskiego”. Wydaje się, że te szczegóły są podane po to, by wzbudzić przekonanie, że wizje pochodzą z okresu niewoli, ale ich wypełnienie będzie mieć miejsce w przyszłości. Pierwsza część rozdziału siódmego to opis wizji czterech bestii wylaniających się z morza, druga opisuje sąd nad bestiami dokonany przez Sędziwego, który oddał pełną władzę nad narodami Synowi Człowieczemu. Przeczytajmy: „... miał Daniel sen, a to co widział, leżąc na swoim łóżku, zaniepokoiło go. Potem spisał sen, a oto jego treść: Ja, Daniel, miałem w nocy widzenie: Oto cztery wiatry niebieskie wzburzyły Wielkie Morze, i cztery wielkie zwierzęta wychodziły z morza, każde inne. Pierwsze było podobne do lwa i miało orle skrzydła. Gdy potem spojrziałem, wyrwano jego skrzydła; wtedy podniosło się z ziemi i stanęło na dwóch nogach jak człowiek i dano mu ludzkie serce. Potem pojawiło się inne, drugie zwierzę, podobne do niedźwiedzia; było ono podniesione tylko jedną stroną, a miało w paszczy między zębami trzy

zebra, i powiedziano mu: *Wstań, jedz dużo mięsa! Potem spojrzałem, a oto pojawiło się inne, podobne do pantery: miało ono na grzbiecie cztery ptasie skrzydła, i cztery głowy miało to zwierzę, i dano mu władzę. Potem spojrzałem i w widzeniu nocnym pojawiło się czwarte zwierzę, straszne i groźne, i nadzwyczaj silne; miało ono potężne żelazne zęby: pożerało i miażdżyło, a co pozostało, deptało swoimi nogami, było ono inne aniżeli wszystkie poprzednie zwierzęta, a miało dziesięć rogów. Gdy uważnie przypatrywałem się rogom, zaczął wyrastać między nimi inny, mały róg, i trzy spośród poprzednich rogów zostały wyrwane. Na tym rogu były oczy jakby oczy ludzkie i usta, które mówiły zuchwałe słowa* - Dan. 7:1-8.

Skierujmy naszą uwagę na wizję Daniela, w której mamy pokazane jaki punkt widzenia ma Pan Bóg na wcześniej wspomniane cztery ziemskie imperia - państwa uniwersalne. Tej czwartej bestii, przedstawiającej Rzym, Daniel nie potrafił z niczym porównać. O ile pozostałe są określone jako podobne do lwa, niedźwiedzia i pantery, to czwarta była tak okrutna i tak odrażająca, że nie dało się jej porównać z żadną ziemską bestią. Była krwiożercza, straszna i mocna. Swymi żelaznymi zębami pożerała wszystko, a pozostałość deptała nogami. Jej panowanie, panowanie pogańskiego Rzymu trwało 546 lat - od 146 roku p.n.e. do 400 roku n.e. Pan Bóg przez proroka powiada, jak czytamy w Ks. Daniela 7:11 - *„Potem, na dźwięk zuchwałych słów, które wypowiadał róg, spojrzałem i widziałem jak zwierzę zostało zabite, jego ciało zniszczone i wrzucone do ognia na spalenie”*. Upadek czwartego imperium - Rzymu, jest pokazany przez zabicie bestii i wrzucenie jej do ognia na spalenie. Oczywiście jest to mowa symboliczna i oznacza zniszczenie. Władza Cesarstwa Rzymskiego rozpadła się na kilka mocarstw - królestw: 1 - Cesarstwo Zachodnie, 2 - Wizygoci, 3 - Brytanowie, 4 - Frankowie, 5 - Sasi, 6 - Swenowie, 7 - Lombardowie, 8 - Grecy, 9 - Herulowie, 10 - Ostrogoci. co jest pokazane w dziesięciu rogach. Można przyjąć, że od tego czasu w Europie zaczęli panować królowie. Lecz „*inny mały róg*” zaczął wyrastać między nimi. Wyróżniał się, bo miał oczy podobne do oczu człowieka i usta, które mówiły zuchwałe słowa. Jest to papieństwo. Prorok Daniel wyjaśnia w dalszych wersach: *„I tak rzekł: Czwarte zwierzę oznacza czwarte królestwo na ziemi, które jest inne niż wszystkie królestwa; ono pochłonie całą ziemię, podepcze i zmiażdży ją. A dziesięć rogów znaczy, że z tego królestwa powstanie dziesięciu królów, a po nich powstanie inny; ten będzie inny niż poprzedni i obali trzech królów. I będzie mówił zuchwałe słowa przeciwko Najwyższemu, będzie męczył Świętych Najwyższego, będzie zamyślał odmienić czasy i zakon; i będą wydani w jego moc aż do czasu i dwóch czasów i pół czasu. Potem będzie sąd i pozbawią go władzy, aby ją ostatecznie zniszczyć i obalić”* - Dan. 7:23-26.

INNE SPOJRZENIE NA KRÓLESTWA TEGO ŚWIATA

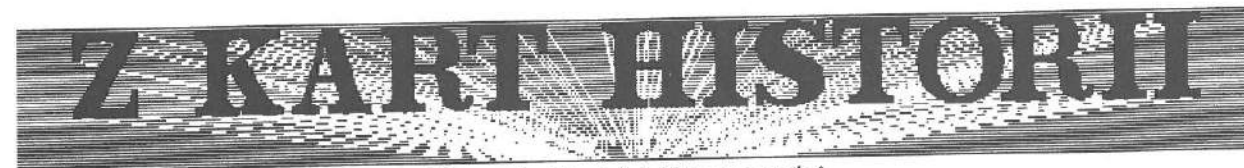
Przedstawimy jeszcze inne spojrzenie na ziemskie królestwa. To spojrzenie wierzących - prawdziwego

Kościoła w Wieku Ewangelii. Królowie, którzy pełnili władzę począwszy od czwartego stulecia, od czasu rozpadu Cesarstwa Rzymskiego - 10 rogów - abdykowali na rzecz Syna Człowieczego, gdyż *„Jego królestwo będzie królestwem wiecznym. Jemu będą służyć i Jego słuchać wszystkie zwierzchności”*, co miało miejsce w 1914 roku. Jedynie „*mały róg*”, przed którym trzy inne zostały wyłamane, urósł. Początkowo wzrost był nieznaczny. Potem władza kościoła rzymskiego, papieskiej władzy, czyli rogu rozrosła się. Ten „*mały róg*” wyłamał róg nr 1 - Cesarstwo Zachodnie, w 476 roku, róg nr 9 - Herulów, w 489 roku oraz róg nr 10 - Ostrogotów, w 539 roku (Tom III - Wykłady Pisma Świętego str. 75 i 76).

Powtórzmy jeszcze raz - w miejsce mocarstw, królów ziemskich stanowisko władcy objął nasz Zbawca Jezus Chrystus, zgodnie z zapisem Księgi Objawienia - *„I zatrąbił siódmy anioł; i odezwały się w niebie potężne głosy mówiące: Panowanie nad światem przypadło w udziale Panu naszemu i Pomazańcowi Jego i królować będzie na wieki wieków. A dwudziestu czterech starszych, którzy siedzą na tronach swoich przed Bogiem, upadło na oblicza swoje i oddało pokłon Bogu, mówiąc: Dziękujemy ci, Panie, Boże Wszchemogący, który jesteś i byłeś, że przejąłeś potężną władzę swoją i zacząłeś panować; i popadły w gniew narody, lecz i twój gniew rozgorzał, i nastął czas sądu nad umarłymi, i oddawanie zapłaty sługom twoim prorokom i świętym, i tym, którzy się boją imienia twego, małym i wielkim, oraz wytracenia tych, którzy niszczą ziemię”* - Obj. 11:15-18. Zgadza się to też ze słowami, jakie mamy zapisane w Ks. Psalmów - *„Ogłoszę zarządzenie Pana: Rzekł do mnie: Synem moim jesteś, dziś cię zrodziłem. Proś mnie, a dam ci narody w dziedzictwo i krańce świata w posiadanie. Rozgromisz je berłem żelaznym, rozthuczesz jak naczynie gliniane. Bądźcie więc teraz rozsądni, królowie, przyjmijcie przestrożę, sędziowie ziemi! Służcie Panu z bojaźnią i weselcie się, z drżeniem złożcie mu hołd, aby się nie rozgniewał i abyście nie zgubili drogi, bo łatwo płonie gniewem. Szczęśliwi wszyscy, którzy mu ufają”* - Psalm 2:7-12.

Tak! Żyjemy w znamienym czasie, kiedy przeminęły już wszystkie ziemskie królestwa - Babilon, Medo-Persja, Grecja oraz Cesarstwo Rzymskie, a także dziesięć królestw mocarstw, które pełniły władzę do 1914 roku. Nastąpił koniec panowania pogan. Obecnie oczekujemy na zapowiedziane piąte „uniwersalne królestwo”, Królestwo Niebieskie z jego dwoma stanami: duchowym i ziemskim. Przedstawicielem duchowego stanu jest Chrystus, Głowa i Ciało - Kościół. Ziemski stan stanowią będą prorocy Starego Testamentu, którzy będą księżętami po całej ziemi, a także dziećmi Chrystusa. Psalm 45:17 - *„Zamiast ojców swych mieć będziesz synów swych: ustanowisz ich księżętami na całej ziemi”*. Będzie to chwalebny stan jaki spotka najpierw Izraela, a potem całą ludzkość, kiedy spełnią się wszystkie obietnice zawarte w Słowie Bożym.

Henryk Kamiński



Dowody Boskiej Opatrzności

W pierwszych dniach wojny wielką panikę wśród ludności wzbudziło lotnictwo niemieckie, dokonujące bombardowań. W niedzielę, 3 września 1939 roku zdążyłem na salę zebrań, która wtedy znajdowała się przy ulicy Warszawskiej 17. Idąc Plantami krakowskimi w kierunku dworca PKP, usłyszałem nagle syreny, nawołujące ludność do schronów. W tym momencie nadleciał samolot, zrzucił bombę na skrzyżowaniu ulic Basztowej i Pawiej. Detonacja, grzmot i trzask rozrywającej się bomby były przerażające. Ludzie w panice uciekali, nie wiedząc dokąd. Nie było mżliwości pójścia dalej, wróciłem więc z powrotem, wstępując po drodze do braterstwa Jaworskich, którym opowiedziałem swe przeżycie, będąc wdzięczny Panu, że szczęśliwie uszedłem z niebezpieczeństwa. Wiele spośród braterstwa w tym czasie zdążyło zejść na salę zebrań, lecz wkrótce wrócili do domu, ponieważ nabożeństwo nie odbyło się i zostało na pewien czas zawieszono (2 Kron. 15:5).

Gdy Niemcy zajęli Kraków, niebezpieczeństwo zagrażało wszystkim. Rewizje w mieszkaniach, łapanki na ulicach, kontrole w tramwajach - nie należały do rzadkości. W roku 1942 Żydów wypędzono dalej na wschód, a na ich miejsce, do pracy w warsztatach wojskowych, zabierano polskich rzemieślników. Mnie także zabrano i od tej pory pracowałem w S.S.T.W.Z przy ul. Słowackiego 56, a następnie przy ul. Kotlarskiej 1. Z początku byłem niezadowolony z przymusowej pracy, później jednak zrozumiałem, że taka była wola Boża. Wkrótce też zjednałem sobie łaskę u Niemców i czułem się dobrze. Mieszkałem razem z ojcem, który w styczniu 1943 roku przeszedł na emeryturę i przeprowadził się na wieś.

Zdecydowałem ożenić się, co też niebawem nastąpiło, z siostrą Franią Fudalej, której zagrażał wyjazd do Niemiec na roboty. Nasz ślub odbył się 16 stycznia 1943 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego przy ulicy Szpitalnej 15. Po ślubie odbyła się uroczystość weselna z udziałem kilku osób. Przemówienie na temat małżeństwa wygłosił br. Jan Ciechanowski. Frania, jako żona, została zameldowana w moim mieszkaniu, przez co uniknęła pracy w Niemczech. Oddzielne nasze mieszkania zamieniliśmy na wspólne dwa pokoje z kuchnią w Podgórzu, przy ul. Brodzińskiego 3. Od tej pory mieszkaliśmy tam w 6 osób - prócz nas, 2 siostry żony z synem i mój brat.

Pewnego dnia po zakończeniu pracy zarządzono, aby zatrzymać wszystkich Polaków - bramę zakładu zamknięto. Jednak niektóre osoby, tuż przed zamknięciem bramy, zdążyły odejść. Pomyślałem: - Jeśli jest taka sytuacja, ja także odejdę. Wyobraziłem sobie, co będzie przeżywać żona, gdy nie wrócę na noc do domu. Powiedziałem koledze: - Ja odchodzę - wysko-

czę oknem, a ty zamknij okno i nic nie mów. Rozejrzałem się wokół, zrzuciłem teczkę i zeskoczyłem. Przeszedłem do domu o zwykłej porze i spokojnie opowiedziałem żonie całą historię. Rano powróciłem do pracy. Dowiedziałem się, że szukano mnie na kolarce. O godzinie 8 wieczorem zwolniono wszystkich pracowników. Niech będzie chwała Panu za Jego opiekę i kierownictwo.

W dniu 13 kwietnia 1944 roku urodziła się nam pierwsza córka, Wiesia. Pierwszego maja 1944 r. poszedłem, jak zwykle, do pracy. Po przybyciu na miejsce dozorca Polak zapytał: - Po co przyszliście (pracowałem z kolegą), czy nie widzicie chorągwi? Niemcy mają dzisiaj święto - wracajcie do domu. Sądziłem, że dozorca, jako człowiek zaufany, otrzymał względem nas takie polecenie. Nie pytając o nic nikogo, z zadowolaniem wróciliśmy do domu. Na drugi dzień rano, natychmiast po naszym przybyciu, zjawił się nasz przełożony w randze podoficera SS, ubrany służbowo, z bronią, by na rozkaz szefa SS zaprowadzić nas za karę do obozu karnego do Płaszowa. Trudno było się tłumaczyć, nie znając języka niemieckiego. Dopiero za pomocą innej osoby znającej niemiecki sprawa została wyjaśniona, lecz nasze losy ważyły się aż do południa. Była to moc Pańska i opieka Boga, który nie dopuścił, bym cierpiał niewinnie, a wraz ze mną mój przyjaciel. Składam za to Panu serdeczne podziękowanie. Nie mogę sobie dziś wyobrazić, jak by przeżyła żona, pozostając wraz z córką, która liczyła wtedy zaledwie 17 dni życia.

W pierwszych dniach lipca 1944 roku zawiozłem żonę wraz z dzieckiem do Wawrzeńcyc, do jej rodziców, aby mogła tam nieco wypocząć. Pod koniec lipca zmarł ojciec żony, będący również w Prawdzie. Otrzymałem telegram z prośbą, bym przyjechał na pogrzeb. Na telegram zostałem zwolniony z pracy, na sobotę. Zaraz pojechałem, lecz było już po pogrzebie. W niedzielę przed wieczorem wróciłem pociągiem z Niepołomic do Krakowa. Pociąg zatrzymał się przed trzecim mostem na Wiśle. Stał długo, wiele osób opuszczało pociąg, schodząc z wału do Pogórza. Ponieważ mieszkaliśmy w Podgórzu, miałem blisko do domu. Było niebezpiecznie - ulice były puste. Policja niemiecka śledziła ruch, który jakby zamarł. Należało zachować ostrożność i nie być zauważonym. Szczęśliwie dotarłem do domu. Z okna widziałem samochody, w których przewożono mężczyzn do obozu w Płaszowie. Byli zabierani z domów i z ulic wszyscy, których policja spotkała. W tym czasie wybuchło powstanie w Warszawie. Gdybym dojechał pociągiem do Krakowa, spotkałby mnie podobny los - lecz Pan kierował moim losem.

Zastanawiałem się poważnie, jak postąpić; wiedziałem, że gdy rano pójdę do pracy, znajdę się w obozie. Karta pracy ani miejsce pracy nie chroniły przed zabraniem z ulicy do obozu.

Jakiś głos szeptał mi: Wróć na wieś do żony i dziecka. Tak uczyniłem. Później przekonałem się, że był to głos od Pana. Nazajutrz z wielką ostrożnością powróciłem pieszo, wałem nad Wisłą, do Wawrzeńcyc, około 35 kilometrów. Żona okazała wielkie zdziwienie, pytając, co się stało. Po krótkim wyjaśnieniu uspokoiła się. Od wschodu dochodziły wieści o powrocie wojsk niemieckich, czego dowodem były różne pojazdy z wojskiem, udające się w stronę Krakowa. Nie było spokoju. Mieszkańców wioski delegowano do pracy przy kopaniu okopów. Aby uniknąć nieprzewidywanych trudności, ponieważ nie byłem zameldowany, uszedłem z domu na dwa tygodnie, udając się do domu rodzinnego, po drugiej stronie Wisły (około 12 kilometrów). W Łęzkowicach mieszkali moi rodzice z rodzeństwem. Pożegnałem się z żoną i wyruszyłem w drogę, która prowadziła przez las, gdzie mieściła się niemiecka jednostka wojskowa. Przeszedłem spokojnie, nie zauważony przez nikogo. Później dowiedziałem się od mojego brata Stefana, że ta droga była zakazana dla zwykłych przechodniów. W rodzinnym domu przywitano mnie z wielką radością, ale i ze zdziwieniem. Po dwóch tygodniach pożegnałem rodzinę i udałem się w drogę powrotną, lecz wybrałem bardziej bezpieczną. Doszedłszy do Wisły, stanąłem przed poważnym problemem - nie znalazłem łodzi, aby dostać się na drugi brzeg. Przejazd został zabroniony. Ku mojemu zdziwieniu, zauważyłem po drugiej stronie wylaniającego się z zarośli mężczyznę, płynącego na desce i kierującego się w moją stronę. Na takiej właśnie desce dostałem się na drugi brzeg. Żonę i córkę zastałem w domu zdrowe. Czas płynął, był już listopad. Wycofujący się front wojsk niemieckich zbliżał się coraz bardziej. Z każdym dniem coraz wyraźniej było słychać huk ciężkich dział. Nadszedł dzień, w którym zagrażało nam szczególne niebezpieczeństwo. Niemcy ustawili działa przeciwpancerne w pobliżu naszego domu. Czuwaliśmy przez całą noc. Jednak rankiem, ku naszemu zdziwieniu, dział już nie było. Następną noc była również bardzo niebezpieczna: był alarm, nadleciały rosyjskie samoloty, oświetlały okolice, a szczególnie las niepołomicki, przez który kilka dni wcześniej przechodziłem.

W Kłaju, na stacji stały wagony z amunicją. Rozpoczęło się bombardowanie - ziemia drżała od wybuchów, wybuchła również amunicja znajdująca się w wagonach, a siła wybuchu zerwała dachy na pobliskich zabudowaniach. U nas w domu było zgromadzonych kilka obcych osób oraz domownicy. Wszyscy uciekli do piwnicy, aby się schronić. Siła wybuchu była tak wielka, że w naszym domu wypadły okna. Piec był rozpalony, gotowało się na nim mleko i inne potrawy. Całe szczęście, że pozostaliśmy w mieszkaniu i mogliśmy uratować je przed pożarem. Składamy Panu podziękowanie za Jego kierownictwo.

Po sześciomiesięcznym pobycie w Wawrzeńcycach, w ukryciu przed Niemcami, pieszo, lecz pod ochroną Najwyższego, powróciłem do naszego mieszkania w Krakowie, w którym pozostały dwie siostry żony z synem oraz mój brat Tadeusz. Z powodu częściowego zaminowania mostu na Wiśle, nasze mieszkanie zostało uszkodzone. Nie zwlekając, już w następnym dniu udałem się do Krakowa w poszukiwaniu mieszkania. Gdy żegnałem się z żoną, prosiła, abym, jeśli będzie to możliwe, wynajął mieszkanie przy ulicy Batorego. Poszedłem więc w tym kierunku. Odwiedziłem wszystkie domy przy ulicy Łobzowskiej, lecz bez skutku. Ulicą Batorego doszedłem do numeru 6, skąd wynoszono rzeczy z lokalu nr 3. Zamieniłem kilka słów z dozorczynią, która powiedziała: - Wynoszą rzeczy ponemieckie - niech się pan stara o to mieszkanie. Zaraz napisałem wniosek i wkrótce otrzymałem przydział na to mieszkanie. W dniu 5 marca 1945 roku przeprowadziłem się wraz z rodziną do nowego mieszkania. Żona wraz z córeczką Wiesią powróciła po ośmiomiesięcznym pobycie na wsi bardzo uradowana, że jej marzenia się spełniły. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Bogu i Zbawicielowi, że dał nam moc Ducha Świętego, że mogliśmy wytrwać w tych tak trudnych okolicznościach. Chociaż zostaliśmy wyczerpani materialnie i finansowo, pozostało nam możliwe zdrowie. Wkrótce otrzymałem pracę i życie doczesne zaczęliśmy sobie układać.

Również życie duchowe w społeczności braterskiej powoli wracało do normy. Organizowano nabożeństwa, przeprowadzano wybory braci starszych i diakonów oraz ustalono cały porządek zborowy. Tak jak poprzednio, otrzymałem stanowisko starszego Zboru oraz skarbnika - kasę zborową prowadziłem do 31.12.93 r.

W dniu 26 lipca 1946 roku urodziła nam się druga córka Lidzia. Naszym pragnieniem było, z modlitwą w myśli i w sercu, aby dzieci wychować po chrześcijańsku, w Prawdzie Bożej i aby im przekazać najdroższy skarb, który otrzymaliśmy od Pana. Przy łasce i pomocy Pana zostało to dokonane. Córki wyszły za mąż za braci w Prawdzie - swoje dzieci wychowują według przepisu Słowa Bożego, z czego się bardzo radujemy, zanosząc Panu najserdeczniejsze podziękowania.

„Ten, który mieszka w ochronie Najwyższego i w cieniu Wszchemocnego przebywać będzie; Pierzem swym okryje cię, a pod skrzydłami jego bezpiecznym będziesz; prawda jego tarczą i puklerzem” - Psalm 91:1,4.

Kochani Braterstwo, tak jak w dzieciństwie znajdowałem się za wielką górą, chroniącą mnie przed pociskami artyleryjskimi, tak przez cały okres mojego życia (80 lat), znajdowałem się pod skrzydłami Najwyższego Boga, który chronił mnie przed pociskami szatana i jego sług demonów. Są to niezbitne dowody Boskiej Opatrzności w moim chrześcijańskim życiu. Składam za to najserdeczniejsze podziękowanie Ojcu Niebieskiemu i Zbawicielowi - chwała, cześć i uwielbienie po wieki wieczne, Amen.

Brat w Panu, Jan Szczepanik

SPIS ARTYKUŁÓW zamieszczonych w „Na Straży” w roku 1995

| | |
|--|-----|
| Numer 1. Styczeń-luty | |
| Roczne obliczenia - duchowe obrachunki | 1 |
| Ewangelia Królestwa | 5 |
| Korzystanie z wolności głoszonego słowa | 7 |
| Znaczenie ofiar Dnia Pojednania | 8 |
| Drzewo figowe odmładza się | 9 |
| Czy tak należy się uczyć? | 9 |
| Ważna przestroga! | 10 |
| Godzina próby | 13 |
| Swój własny krzyż | 14 |
| Szukanie Królestwa Bożego | 15 |
| Proście, a weźmiecie | 17 |
| Rozwój charakteru na podob. Chrystusa | 18 |
| Krzyż jako godło | 20 |
| Klejnoty | 22 |
| Właściwe stanowisko chrześcijan | 25 |
| Wpływ chrześcijanina | 25 |
| Samotność - ciężar ponad siły | 26 |
| Mijający Rok | 27 |
| Z Nowym Rokiem | 28 |
| Numer 2. Marzec-kwiecień | |
| Baranek Wielkanocny - Pascha | 29 |
| Kup miecz! | 33 |
| Niedoskonałość | 33 |
| Agonia w Getsemane | 34 |
| Wszchemogarniająca miłość Chrystusowa | 35 |
| Chrystus na krzyżu | 36 |
| Dokąd zdążasz wolny Barabasz? | 38 |
| Jezus przed Pilatem | 39 |
| Sąd Sanhedrynu | 39 |
| W Wielki Piątek | 40 |
| Królestwo Chryst. monarchią wszechwładną | 41 |
| Biblia - Księga informacji | 43 |
| Przymierza | 44 |
| Duchowe dziedzictwo Kościoła | 47 |
| Modlitwa wiernych o duchowe dziedzictwo | 48 |
| Ujrzy Go wszelkie oko | 49 |
| Zawsze się modliłam | 50 |
| Syjonizm jednym z elementów powtórnej obecności Chrystusa | 53 |
| Aniele Boży - Stróżu mój! | 55 |
| Kiedy napomnienie przynieść może pożądany skutek | 55 |
| Numer 3. Maj-czerwiec | |
| Weźmiecie moc Ducha Świętego | 57 |
| Zmartwychwstały Chrystus | 59 |
| Jakoby widział Niewidzialnego | 60 |
| Miłość szuka słów dla zbudowania braterskiego | 63 |
| Naucz mnie, Panie! | 63 |
| Ogród książęcy | 64 |
| Pieśń pielgrzymów | 65 |
| Łączna współpraca | 66 |
| Wartości chrześcijańskie | 67 |
| Ekumenia w świetle Biblii | 70 |
| Oni byli z Jezusem | 74 |
| Raj w Dolinie Pokoju | 76 |
| Otoczony zastępami niebios | 77 |
| Moja droga do Prawdy | 79 |
| Duch ludu mego | 81 |
| Zasób pytań | 81 |
| Brat John Edgar 1862-1910 | 82 |
| O pierwszych przykładach chrześcijan przez chrześcijan, z udziałem władz świeckich | 82 |
| Z Prawdą... na „ssyłku w Kazachstan” | 83 |
| Dwie wersje Dekalogu | 84 |
| Numer 4. Lipiec-sierpień | |
| Czekając na Mesjasza | 85 |
| Żydzi mesjanistyczni i ich wierzenia | 87 |
| Człowiek i Kościół w zbawczym planie Boga | 90 |
| Co jest najpierwsze, a co najważniejsze? | 94 |
| Kiedy Bóg był sam? | 95 |
| Wiek Ewangelii, wysokie powołanie i jego warunki | 97 |
| Książę świata tego | 103 |
| Izrael dowodem istnienia Boga | 105 |
| Wielki ucisk według prorocstwa Daniela | 106 |
| Cena czasu | 107 |
| Ideał doskonałości | 108 |
| Wiedza i wiara względem chronologii | 110 |
| Bądźmy wiernymi! | 116 |
| Numer 5. Wrzesień-październik | |
| Czasy pogan i deptanie Jerozolimy | 117 |
| Czym jest człowiek? | 121 |
| Dawajcie odpór, mocni będąc w wierze | 122 |
| Zmierzch przesądów | 124 |
| Baczenie, abyście nie gardzili maluczkimi | 125 |
| Wtóra obecność Jezusa i Jego epifania | 127 |
| Zapewne Bóg był z nim | 129 |
| Restytucja nadzieją ludzkości | 132 |
| Starość | 134 |
| Wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa | 135 |
| Z kart historii - rys historyczny Badaczy | 137 |
| Ratunek w ucieczce | 140 |
| Refleksja z przystanku do nieb.Kanaan | 143 |
| Numer 6. Listopad-grudzień | |
| Narodzenie Jezusa | 145 |
| Narodzenie Jezusa wielkim znakiem czasu | 146 |
| Nasz kalendarz | 147 |
| Rozważ, co mówię | 148 |
| Przygotowując się do Królestwa | 150 |
| Pięć powodów, dla których Izrael powinien mieć swoją ziemię | 151 |
| Co za znak przyjścia Twego | 154 |
| Ewangelia o Królestwie na świadectwo | 156 |
| Strzeżcie się bałwanów | 158 |
| Pycha serca twego zdradziła cię! | 162 |
| Inne spojrzenie | 166 |
| Z kart historii - J. Szczepanik | 169 |
| UCZENI O BOGU - Johannes Kepler | 172 |

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

Nasz czas to także dział, który otrzymaliśmy po to, by nim szafować... Szafować mamy rozsądnie i rozważnie - tak jak wszystkimi dobrami, które dał nam nasz miłujący Ojciec. Czy o minionych 365 dniach naszego życia możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że szafowaliśmy nimi rozważnie? Nasz świat kręci się coraz szybciej, stawiając przed nami coraz większe wymagania. Coraz mniej czasu pozostawia dla nas, dla naszych bliskich, dla naszych braci, dla naszego Pana... Jakże aktualne, a jednocześnie jak trudne do wykonania, są dziś słowa Pawła apostoła: „Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądzy, ale jako mądzy, czas odkupując; bo dni złe są”. Prawda ta właśnie dziś, gdy każda minuta zaczyna mieć swą wymierną wartość, nabiera dla nas szczególnego wyrazu. Bądźmy więc mądzy, odkupujmy nasz czas, by coraz lepiej służyć naszemu Panu, coraz bardziej się Jemu podobać, być coraz bliżej Niego... bo warto, i to bez względu na cenę jaką teraz płacimy. Niechaj nadchodzący rok będzie bardziej sprzyjający dla naszego duchowego rozwoju, dla umocnienia naszej wiary i nadziei, niech przybliży nas do Królestwa, któremu nie będzie końca... A miłosierny Pan Bóg niech raczy udzielić Swjej pomocy zawsze wtedy, gdy nasze siły zawodzą, gdy trudności zdają się nas przerastać, gdy nie widzimy wyjścia... Ufajmy więc Jemu i Jego obietnicom bo „Wiele nieszczęść spotyka sprawiedliwego, ale Pan wyzwala go ze wszystkich”.

Tego w nowym 1996 roku wszystkim drogim Czytelnikom życzy

REDAKCJA

Przypomnienie o prenumeracie

Informujemy naszych miłych Czytelników, że ceny prenumeraty czasopism w roku 1996 nie ulegają zmianie. Tak więc ceny prenumeraty rocznej wynoszą:

„Na Straży” 9 zł, a pojedynczy numer będzie kosztował 1,50 zł.

„Wędrowka za Panem” 6 zł, a pojedynczy numer 1 zł.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto PKO Zrzeszenia z zaznaczeniem, że dotyczą one prenumeraty. Jeśli ktoś z Czytelników nie jest w stanie ponieść kosztów prenumeraty, a chciałby otrzymywać czasopisma, prosimy o poinformowanie o tym naszego Wydawnictwa, będziemy wówczas przysyłać czasopisma bezpłatnie. Jeśli ktoś z Prenumeratorów chciałby otrzymywać inne niż dotąd ilości czasopism, prosimy o listowną lub telefoniczną informację w tej sprawie najpóźniej do dnia 20. 01. 1996 r.

Uczeni o Bogu

Zanim wstanę od stołu, przy którym przeprowadzałem badania, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko wznieść oczy i ręce ku niebu pokornie śląc do Stwórcy wszelkiej światłości modlitwę:

„Wielki jest Bóg nasz i wielka Jego moc, i nieskończona Jego mądrość. Chwalcie Go każde w mowie swojej wy, Niebiosie i Ziemi, i Słońce, i Księżycu, chwal Go i Ty duszo moja, Jego Pana i Stwórcę”.

Johannes Kepler - astronom (1571-1630)

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków, Tel. 33-77-98

Konto PKO: I Oddz. Kraków, Nr 35510-28512-136.

Cena pojedynczego numeru 1 zł. 50 gr lub 15 000,-

Roczna prenumerata 9 zł lub 90 000,-

Zakład Poligraficzny „HELVETICA”,

Bilgoraj, ul. Włosiankarska 13.

Nakład 1650 egz.



Rok założenia 1958

STYCZEŃ - LUTY

1996

NR 1

SPIS TREŚCI: • Kto się ostoi? • Kotwica • O wszechmocy Boga • Nasza rozumna służba • Pieczętowanie na czołach • Najstarsza historia • Zagubiona owca • Nastąpiły czasy trudne • Z Nowym Rokiem • Uczenie się Królestwa • Pokrewieństwo pomiędzy Kościołem a Jezusem Chrystusem • Czy ludzkość bez Chrystusa może osiągnąć pożądany dobrobyt? • Moja droga do Prawdy (br. Ciecchanowski) • Adam Asnyk • James Maxwell • Z kart historii (s. Janiaczyk) • Boski plan zbawienia a w nim Ty! • Listy do Redakcji •

"Kto się ostoi?"

Lekcja z proroctwa Malachiasza 3:2

Opatrzność Najwyższego znów pozwoliła nam wkroczyć w próg Nowego Roku. Rok Pański 1996 stał się faktem. Otworzyła się nowa karta historii ludzkości. Czym ona będzie zapisana - czas pokaże. Naszym obowiązkiem i przywilejem jest pilnie śledzić wydarzenia świata, aby w świetle proroczych przepowiedni rozpoznać, co Bóg chce nam przez nie powiedzieć. Przeżyty czas minionego roku dostarczył nam wiele materiału do analitycznych przemyśleń. W ferworze spieć politycznych i religijnych różnych opcji światopoglądowych, w świetle bratobójczych wojen w niektórych miejscach naszego globu i ciągłej rotacji władzy, możemy stwierdzić, że są to znamiona czasów ostatecznych, o których informuje Pismo Święte (1 Tym. 4:1-3; 2 Tym. 3:1-9; 2 Piotra 3:3-4; Judy 18). Lud Pański winien żywo śledzić te wydarzenia, ale szczególnie winien być mocno zainteresowany swoim stosunkiem do zawartego przymierza z Panem i winien zrobić wszystko, aby był wierny swym zobowiązaniom uczynionym przy poświęceniu.

Dlatego Umiłowani w Zbawicielu naszym, Jezusie Chrystusie, Bracia i Siostry odłóżmy na stronę sprawy tego świata, gdyż „nasza Rzeczpospolita jest w niebiesiach” - Fil. 3:20. Niebiańska ojczyzna jest dziedzictwem wiernych chrześcijan, tam jest ich dom, który miał im przygotować Zbawiciel i do którego prowadzi On swych naśladowców jako Dobry Pasterz (Jan 14:1-3; 10:11-15). Tu na tej ziemi jesteśmy tylko przechodni, a ciągle zdążamy do Niebiańskiej Ojczyzny. Jeśli świat chrześcijański obrał inną drogę, drogę walki o władzę na ziemi, czym okazuje wzdarcie dla Niebiańskiej Ojczyzny, to naśladowcy Jezusa mogą ubiegać się o dobra i przywileje ich duchowej ojczyzny. Przeto zechcemy u progu Nowego Roku rozważyć zasadnicze pytanie proroka Malachiasza: „Kto się ostoi?”.

Powyższe pytanie winno być umieszczone na naczelnym miejscu w życiu chrześcijan. Dawniej, Bóg dając Żydom zakon, dał także nakaz, mówiąc do nich: „Przełożę złóżcie te słowa moje do serca waszego i do